



Falszywy mecenas
chce do celi
str. 5



Szatańskie oko PEDOFILA

Ich gangi tropi policja na całym świecie. Rozpracowanie przestępców nie jest proste, a może nimi być każdy. Od duchownych otaczanych szacunkiem, przez nauczycieli i urzędników, po wulgarnych kryminalistów. Wakacje to czas ich wzmożonej aktywności. To ludzie, których łączy jedno: czują pociąg seksualny do dzieci, nad którym nie potrafią zapanować. str. 5

500

ogłoszeń, w tym:

150 ofert pracy
program TV
rozrywka

Rządzili miastem
O Międzynarodowym
Festiwalu Busker Bus
– str. 17

Jelonek od serca

Uroczą rzeźba herbowego symbolu miasta stanęła na skwerku między ulicami 1 Maja i Piłsudskiego. str. 12

58-500 Jelenia Góra, ul. M.C. Skłodowskiej 13/2 (I piętro)
CZYNNE w dni robocze; 9-16

tel./fax (075) 75 444 00



Jelonka.com

Redakcja

REKLAMA

Kredyty

Magda Czaprowska

- * bez poręczycieli
- * bez limitu wieku
- * dochód już od 340 zł
- * na oświadczenie
- * na działalność bez zaś. z US i ZUS
- * oferta dla zadłużonych
- * kredyty hipoteczne

Biuro Kredytowe

tel. 075 61 37 535

tel. kom. 605 919 305

ul. Armii Krajowej 11/1

58-500 Jelenia Góra

mzczaprowska@dami.pl

DZIŚ W JELONCE

- Wędką na bezdomność
– str. 5
- Zginął motocyklista
– str. 6
- Porcja różnorodności
– str. 7
- Dar wyjedzie z serca
– str. 8
- Rozterki przy
powrocie z Wysp
– str. 9
- Więcej gór pod
nadzorem
– str. 10
- Szukaj basenu w polu
– str. 11
- Cud pod tynkiem,
czyli szczęście
w nieszczęściu
– str. 12
- Zdrowie
– str. 15
- Lato w mieście
– str. 16
- Jelonka wczoraj –
str. 30

Szczęśliwa trzynastka u wielkiego reżysera



FOT. MACIEJ PRZEMYK

Trzynastu uczniów jeleniogórskich szkół odwiedziło Krzysztofa Zanussiego i jego żonę Elżbietę w swojej posiadłości w Laskach pod Warszawą. Najmłodszy mieszkańcy miasta mieli okazję porozmawiać ze światowej sławy reżyserem. – Co prawda nie za długo, bo się spieszył do Moskwy na pre-

mierę swojego filmu, ale zawsze coś – mówi Maciej Przemek, licealista z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Stefana Żeromskiego. Nie był to wykład, ale luźna rozmowa o życiu i filmie. Później jeleniogórczanami zajęła się żona pana Krzysztofa, Elżbieta. Dbała, aby gościom

niczego nie brakowało. – Oprócz tego dużo opowiadała nam o ich prywatności, o kulisach. Aż miło było słuchać, że znani ludzie bytacy normalni – opowiada Maciej Przemek. Młodzi ludzie zwiedzili Warszawę: byli – między innymi – w muzeach: Powstania Warszawskiego i Narodowym. Wyjazd

był możliwy dzięki zaangażowaniu Aleksandry Jarocińskiej, dyrektorki Miejskiego Domu Kultury Muflon w Sobieszowie oraz księdza prałata Józefa Steca, proboszcza parafii Matki Bożej Miłosierdzia z Cieplic.

(tejo)

Uprawiał „ziółto”, grozi mu cela

Sporo kłopotów będzie miał mieszkaniec Podgórzyna, u którego policjanci nakryli uprawę konopi indyjskich. 13 roślinek okazało się dla przyłapanego pechowe. Najwyższe miały ponad metr wysokości. Nie wiadomo, czy sprzedawał narkotyki. Sam zatrzymany mówi, że uprawiał „ziółka” na własne potrzeby. Grozi mu kara do dwóch lat więzienia.

Groźnie na Morcinka

Telefon komórkowy padł łupem nieznanymi czterech sprawców, którzy w piątek wieczorem pobili i okradli mężczyznę. Do przestępstwa doszło w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 10. Okolica znana jest z bandyckich ekscesów. Poszkodowani ułatwili nieco „zadanie” przestępcom: był kompletnie pijany.

Basen za darmo

Prawie 600 dzieci z rodzin ubogich i patologicznych będzie mogło do końca wakacji bezpłatnie korzystać z miejskiej pływalni przy ulicy Sudeckiej. Taką decyzję podjął prezydent Jeleniej Góry Marek Obrębalski. Wejściówki będzie przydzielał Miejski Ośrodek Opieki Społecznej przy ul. Słowackiego 13.

SPRZEDAM NIEBANALNĄ



KAMIENICĘ W JELENIEJ GÓRZE CENTRUM

Przy ulicy Krótkiej 5 obok rynku i Ratusza w stylu barokowym i rokokowym.

Pow. budynku 603 m²

Działka ok. 200 m².

Posiada charakter i bogaty wystrój. Budynek uzbrojony w sieci miejskie.

KAMIENICA dostała nagrodę od Ministra Kultury i Sztuki za odbudowę.

Budynek spełnia wymagania od zaraz na biuro, kancelarię, bank itp. o bardzo wysokim standardzie.

KONTAKT:

Tel. kom. 602 626 996

WIĘCEJ:

www.palace-i-objekty.pl

**ŚWIETNA LOKATA
KAPITAŁU**



CENTRUM KSZTAŁCENIA Plejada

SZKOŁA POLICEALNA



Plejada

**Nowo otwarta szkoła ogłasza nabór
na rok szkolny 08/09**

Posiadamy własną bazę dydaktyczną (własny budynek)

- Opiekun medyczny - Technik masażysta
- Technik usług fryzjerskich - Technik usług kosmetycznych oraz wiele innych bezpłatnych kierunków

Szkoła posiada uprawnienia państwowe

WSTĄP I ZOBACZ !

ul. Górna 10/11, pokój nr 22
tel. 075 6129406 • www.eck.com.pl
Jelenia Góra jgora.plejada@op.pl

Szatańskie oko pedofila

Ich gangi tropi policja na całym świecie. Rozpracowanie przestępców nie jest proste, a może nimi być każdy. Od duchownych otaczanych szacunkiem, przez nauczycieli i urzędników, po wulgarnych kryminalistów. Wakacje to czas ich wzmożonej aktywności. To ludzie, których łączy jedno: czują pociąg seksualny do dzieci, nad którym nie potrafią zapanować.

W minionym tygodniu na rok więzienia Sąd Rejonowy w Złotorzy skazał 48-letniego mężczyznę, który przez półtora roku utrzymywał intymne kontakty z czternastoletnim chłopcem. Ojciec Patryk – tak się przedstawiał okolicznym mieszkańcom Wojcieszowa, gdzie mieszkał – nie szczędził grosza nastolatki. Nie tylko dawał mu pieniądze i drogie prezenty, lecz także fundował wycieczki. O. Patryka rozpracowali policjanci ze Złotorzy, a przeszłość zbrojeńca okazała się tyle barwna co kompromitująca i przerażająca.

Ojciec Patryk ma już za sobą więzienie i bujną karierę pedofila w Warszawie. Ma też święcenia kapłańskie Kościoła katolickiego, od którego odszedł w 1996 roku zakładając Kościół Starokatolicki w RP. Mianował się jego biskupem i przez dwa lata sprawował władzę zwierzchnią, ale wierni poznali się na jego obyczajowości, której daleko było do kapłańskich wzorców. Sąd kościelny ekskomuniką wykluczył ojca Patryka z grona swoich owieczek, ale nie przeszkadzało to ukaranemu w podawaniu się za duchownego i – najprawdopodobniej – korzystaniu z kościelnych pieniędzy.

Ojciec Patryk był jednym z członków klubu mężczyzn wykorzystujących seksualnie chłopców, którzy włóczyli się po dworcu centralnym. O procedurze było głośno na początku tego wieku. Warszawski centralny stał się mekką pedofilów nie tylko z kraju, ale i z sąsiednich Niemiec.

Tu na zabawę przyjeżdżali bogaci urzędnicy z Berlina, którzy – niczym dr Jekyll przemieniali się Mr. Hyde'a i pokazywali swoje potworne oblicze. Dla chłopców – nierzadko z dobrych i majątnych domów – taka „przygoda” była świetnym sposobem na spore kieszonkowe i szpan drogiymi gadżetami. Nie zastanawiali się, że pedofile nie tylko ranią ich cielesnie, lecz także drenują psychicznie.

Ale działalność „klubu” ukróciły aresztowania, jakie policjanci przeprowadzili tam w 2002 roku. Ojciec Patryk wpadł wówczas ze swoimi kompanami: człowiekiem interesu i znanym... psychologiem. Sąd skazał mężczyznę na sześć lat odsiadki. Zbrojeniec został przedterminowo zwolniony i w Warszawie ślad po nim zaginął. Zabezpieczony w dużą gotówkę znalazł przystań życia w podlęgniogórskim Wojcieszowie.

Przedstawił się jako kapłan Kościoła Starokatolickiego i kupił nieruchomość w pobliżu miasteczka, dawny hotel Holland. Przekształca go w Dom Pogodnej Jesieni „Adalbertus”.

Internet a pedofilia

Równie niebezpieczne dla dzieci i młodzieży mogą być sieciowe znajomości z ludźmi, którzy ukrywają swoją tożsamość. Tu pedofile mają ogromne pole manewru. Mogą podawać się za rówieśników swoich ofiar i w ten sposób nawiązywać groźną „przyjaźń”, którą dziecięca naiwność akceptuje. – Rodzice powinni kontrolować, co robi ich dziecko w Internecie, a samych najmłodszych przestrzegać przed niebezpieczeństwem, jakie mogą ze sobą przynieść sieciowe flirty – przestrzega st. sierż. sztab. Danuta Razmysłowicz z policji. Ufne dzieci często podają swoim „kolegom” adres. Może się to skończyć tragicznie.

– Jeśli od dłuższego czasu szukasz miejsca, gdzie mógłbyś spędzić jesień swojego życia, to możesz spokojnie odetchnąć, bo Twoje poszukiwania właśnie się zakończyły – tak ojciec Patryk zaprasza potencjalnych pensjonariuszy na stronie internetowej ośrodka. Jest też tam telefon i adres e-mail. Próżno jednak teraz szukać kontaktu, bo fałszywy duchowny siedzi w celi.

Mieszkańcy Wojcieszowa nie widzieli w Adalbertusie starszych ludzi. Często za to pojawiali się tu chłopcy i dziewczęta, bo ojciec Patryk – pod przykrywką domu starców – prowadził na półlegalny ośrodek obozowo-kolonijny.



Fot. Archiwum

– Budził sympatię, sprawiał wrażenie porządnego człowieka, któremu można zaufać. Wiadomość, że dopuszczał się lubieżnych czynów z dziećmi była dla wielu szokiem – opowiada pragnący pozostać anonimowy mieszkaniec Wojcieszowa. O kompromitującej przeszłości księdza z ekskomuniką nie wszyscy jeszcze wiedzą. – To będzie skandal i szok! – słyszymy.

Mężczyzna wzbudził podejrzenia policjantów i śledczych ze Złotorzy. Mieli go na oku już kilka miesięcy wcześniej, ale potrzeba było mocnych dowodów, aby skutecznie wyeliminować pedofila ze społeczeństwa. – Jak przebiegało śledztwo? Nie wiadomo, bo całe postępowanie owiane jest tajemnicą. Stróż prawa działał jak po nitce do kłębka. W fałszywym kapłanie rozszyfrowali osobę, która wodziła rej w warszawskim klubie pedofilów i ma za sobą odsiadkę za czyny lubieżne. Wystarczyło przyrzeć się z bliska życiu ojca Patryka, aby odkryć porażającą prawdę i zamknąć go w areszcie.

Sąd w Złotorzy nie był zbyt surowy dla zbrojenca. Skazał go tylko na rok więzienia, a wyrok nie jest prawomocny. – Skoro po wyjściu z celi już wrócił na zbroczoną ścieżkę, nic nie stanie na przeszkodzie, aby uczynił to ponownie – mówi nam zastrzegając swoje dane oficer operacyjny policji. Społeczeństwo jest zgodne: na pedofilów nie ma lekarstwa, chyba że to najbardziej radykalne.

Natalia Górna

ROZMOWA JELONKI

– *Czy pedofil to „potwór”?*

Katarzyna Kowalewska, psycholog dziecięcy: – Wewnętrznie na pewno ma coś z „potwora”, ale zewnętrznie – wręcz przeciwnie! Panuje stereotyp, że pedofil to ktoś straszny, który gania dzieci po parku. Być może tacy też są, ale najczęściej zbrojenicy przybierają maskę normalności. Dlatego bardzo trudno przejrzeć ich zamiary. Pedofilem może być znana osoba, przystojna i elokwentna, powszechnie szanowana i uważana za autorytet. Kilka przypadków, choćby doktora Andrzeja S., to dowód, że tak właśnie jest.

– *Jak często zdarza się, że zbroczone skłonności występują u kobiet?*

– Statystycznie ujawniają się one znacznie częściej u mężczyzn, ale wcale nie musi być tak, że większość pedofilów to właśnie panowie! Istnieje większe przyzwolenie społeczne na „dziwne” zachowania w stosunku do dzieci okazywane przez kobiety. Dlatego znacznie rzadziej podejrzewa się je o pedofilię. Jednak skutki kon-

taktu z nimi mogą być równie druzgocące dla psychiki dziecka, jak nienormalne relacje z mężczyznami.

– *Jak ustrzec swoje dziecko przed takimi przestępcami?*

– Przede wszystkim wpajać dzieciom, aby nie ufały ludziom przygodnie spotkanym i w żadnym wypadku nie dały się namówić na lody, czy wycieczki proponowane przez pana lub panią, którego po raz pierwszy widzą na oczy i którego nie znają rodzice. Jednak należy pamiętać, że pedofile upatrują swoich ofiar w dzieciach w różnym wieku. Jednym „odpowiadają” maluchy do siódmego roku życia, innym – starsi, często już w wieku dojrzwania. Często to właśnie ci – często dobrowolnie i świadomie (choćby w celach zarobkowych) świadczą „usługi” zbrojencom i są bardziej podatni na ich przynęty. Na szczęście to tylko patologia, choć zjawisko jest bardzo groźne i w żaden sposób nie można go bagatelizować.

– *Dziękujemy za rozmowę*

PIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA RODZICÓW

Ucz dziecko ufności racjonalnej a nie bezgranicznego zaufania wszystkim. Jeśli dziecko opowiada o jakimś tajemniczym „wujku”, który obiecuje dużo prezentów, koniecznie sprawdź, co robi Twoja pociecha w wolnym czasie. Jeśli zauważysz na ciele dziecka niepokojące ślady, przeprowadź umiejętnie „śledztwo”, nie strasząc pociechy karą, ale uświadamiając, że może jej się stać krzywda.

W przypadkach, kiedy przypuszczasz, że mogło dojść do wykorzystania Twojego dziecka, nie wahaj się i dzwoń na policję.

Jeśli Twoje dziecko jedzie na kolonie lub obóz, przeprowadź z nim umiejętną rozmowę, aby trzymało się najlepiej z daleka od obcych. Upewnij się też, czy kadra ma odpowiednie uprawnienia.



Fot. tejo

RYTM TYGODNIA**Nielegalne trunki**

30 litrów piwa oraz kilkanaście butelek whisky i wódki zabezpieczyli policjanci w jednym z barów w Cieplicach. Powód? Podczas kontroli z urzędnikami skarbowymi mundurowi ujawnili, że właścicielka przybytku handlowała spirytualiami bez wymaganej koncesji. Lokal istnieje od trzech lat. Teraz stróża prawa sprawdzą, czy odpowiednio zezwolenie na sprzedaż alkoholu bar miał od początku założenia.

Wchodzą prosto pod samochód

Nieuwaga starszego mężczyzny była przyczyną wypadku, do którego doszło w miniony poniedziałek w al. Wojska Polskiego. Pieszy przechodził przez jezdnię z niedozwolonym miejscem i wtargnął prosto pod koła BMW, którego kierowca nie miał szans, aby zahamować, choć jechał wolno. Pieszy doznał złamania nogi. Z kolei w czwartek pod koła samochodu wpadła mieszkanka osiedla Zabobrze. Tym razem przyczyną wypadku była nieuwaga kierowcy.

Trawa po pachy

W mieście jest kilka gruntów, gdzie przydałyby się kombajn do wykoszenia wybujałej trawy, która nie upiększa krajobrazu. Jest tak, między innymi, na gruncie między ul. Szymanowskiego i Różyckiego na Zabobrze. Zarządcy nie mogą się dogadać, kto ma trawsko wykosić. Kłopoty z przerośniętymi trawnikami mają też mieszkańcy ulicy Lwóweckiej. Odpowiedzialni stosują zasadę psychologii, a trawa jak rosła, tak rośnie.

Łojek porządzi PiS-em

Kandydat na prezydenta Jeleniej Góry w ostatnich wyborach samorządowych i szef klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości został ponownie wybrany szefem jeleniogórskiego oddziału partii Kaczyńskich. Cel grupowania zawsze ten sam: przejąć władzę. Będzie to możliwe za dwa i pół roku. Póki co, jeleniogórski PiS pozostaje w „konstruktywnej” opozycji.

Fałszywy alarm na moście

Policjanci w pełnym rynsztunku ruszyli w nocy z czwartku na piątek na penetrację odcinka torów kolejowych od mostu blisko estakady po ulicę Drzymały. Powód to alarm zgłoszony przez Straż Ochrony Kolei, która miała na moście zobaczyć uzbrojonego mężczyznę w panterce. Mundurowi nikogo jednak nie spotkali i wrócili do swoich zajęć.

Wędka na bezdomność



Bezdomni ze schroniska Brata Alberta przy ul. Wolności

Jak skutecznie pomóc bezdomnym? Józef Liebersbach podał na to sposób już kilka lat temu. Zabrakło jednak chętnych do jej realizacji. Teraz, gdy podobny pomysł podchwycili Holendrzy, inicjator projektu ponownie nawołuje do działania. Ludziom bez dachu nad głową trzeba dać szansę i możliwości autokreacji.

- Kilka lat temu podczas forum poświęconego problemowi bezdomności zorganizowanym przez Specjalistyczny Ośrodek Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze zaproponowałem powołanie do życia placówki, której zadaniem byłaby skuteczna opieka nad osobami bezdomnymi i przysposobienie ich do normalnego życia rodzinnego i społecznego - mówi Józef Liebersbach.

Zgromadzeni na sympozjum przedstawiciele instytucji i stowarzyszeń pomocowych, a także mediów, straży miejskiej i duchowieństwa zaakceptowali założenia projektu i zdecydowali, by zapoznać z nimi władze miasta.

Niestety na tym się zakończyło. Tuż po zmianie miejsc w ratuszu, kiedy prezydentem został Marek Obrębalski, Józef Liebersbach po-

nownie przedstawił swój pomysł. I ponownie obeszło się bez echa. - Ostatnio przeczytałem w jednym z ogólnopolskich dzienników, że podobną inicjatywę powzięli Holendrzy, którzy zamiast inwestować w trwające latami zasiłki socjalne postawili na ludzkie ambicje - mówi J. Liebersbach.

Bezdomnym przydzielono płatne mieszkania socjalne i pożyczki na powrót do normalnego życia. Okazało się, że efektem był zaskakujący - zaledwie 10 procent uczestników eksperymentalnego programu wróciło na ulice.

- Zdaję sobie sprawę, że w naszym kraju tak odważne posunięcie raczej nie zakończyłoby się sukcesem, jak u Holendrów. Dlatego doskonałym, alternatywnym rozwiązaniem jest właśnie mój pomysł - wyjaśnia.

Thumaczy, że schroniska dla bezdomnych spełniają pozytywną rolę, ale nastawione są jedynie na dożne wsparcie osób pozbawionych dachu nad głową i materialnych podstaw egzystencji. - By wyprowadzić człowieka ze stanu bezdomności, potrzebne jest wzmocnienie psychiczne i duchowe oraz doprowadzenie do tego, by uwierzył w siebie i nabrał przekonania do odpowiedniego

życia - mówi J. Liebersbach.

Proponuje więc utworzenie placówki, która nie byłaby jedynie zwykłą noclegownią, ale zapewniała stały dach nad głową, opiekę fachowców, pracę i stwarzala - między innymi - możliwości zdobycia wykształcenia. - W takim ośrodku, nazwijmy go roboczo „Odnowa”, osoby bezdomne, prosto z ulicy trafiłyby pod opiekę terapeutów, prawników

czy kapłanów, którzy rozeznaliby się dokładnie w ich sytuacji i pomogli ją odpowiednio pokierować - wyjaśnia pomysłodawca.

W placówce, która mogłaby zostać wybudowana choćby na terenie dawnej Celwiskozy lub w jej okolicach, bezdomny uczyłby się również zawodu i pracował w znajdującym się na terenie obiektu zakładzie.

Inicjator akcji wylicza, że w ośrodku mogłaby działać pracownia komputerowa, krawiecka, fotograficzna, artystyczno-plastyczna, fryzjersko-kosmetyczna czy zakład naprawy sprzętu RTV i AGD, a dla bezdomnych prowadzone byłyby specjalistyczne kursy, np. gastronomiczny, zegarmistrzowski, spawalnicy, mechanika samochodowego, lakiernika, malarza pokojowego, tynkarza, dekarza itp.

- Dzięki takim działaniom, po odpowiednim czasie, nawet kilku latach, osoby opuszczająby placówkę jako w pełni „przywrócone” i przygotowane do życia w społeczeństwie - dodaje J. Liebersbach.

Pomysł i potrzebujący są, miejsce na placówkę też się znajdzie, a środki na sfinansowanie można pozyskać z Unii Europejskiej - brakuje jedynie chętnych do działania. Dlatego Liebersbach apeluje o zawiązanie inicjatywnej grupy, która zajęłaby się tym projektem, który, jego zdaniem, jest jedyną szansą na sensowne wychodzenie z bezdomności.

Agnieszka Gierus

**Byle nie rybę**

Józef Liebersbach: - Celem projektu jest przede wszystkim przywrócenie wiary we własne siły i zdolności oraz danie nadziei na lepsze i bardziej godne życie. Wychodzenie z bezdomności to wyzwolenie twórczego potencjału, nauka samodzielności oraz zdobycie odpowiednich umiejętności, jak chociażby nauka zawodu. To po prostu odnowa człowieka i jego duszy. Musimy dawać ludziom wędkę, a nie rybę, bo inaczej nic nie działyśmy.

Popierasz? Pomóż!

Wszyscy zainteresowani współpracą proszeni są o kontakt z Muzycznym Radiem, gdzie pracuje pan Józef (tel. 075 76 46 646).

Dmuchawce, latawce i Hiszpania w „Muflonie”

Letnie klimaty w sobieszowskim miejskim domu kultury. W śróde odbyło się otwarcie wystawy słonecznych obrazów i rysunków Katarzyny Titow-Gawryjolek pt. „Wspomnienie z Costa Blanca”. A w piątek rozstrzygnięto konkurs „Fotografia miesiąca - czerwiec”.

Dziela pani Katarzyny zachwyciły: artystka część z nich sprzedała na pniu.

Autorka cyklu prac zainspirowanego wizytą w Hiszpanii na przełomie lat 2004 i 2005 oprócz malarstwa zajmuje się również rysunkiem i projektowaniem terenów zielonych. Jest absolwentką liceum plastycznego w Jeleniej Górze.

Otwierając wystawę Katarzyna Titow-Gawryjolek zaznaczyła, że wszystkie dzieła sztuki jej pędzla, jakie można zobaczyć w „Muflonie”,

są to prace szybkie, szcikowe. Chciała uwidocznić w nich klimat związany z temperamentem hiszpańskim. Próbuje nawiązać kontakt z Hiszpanami w czasie wizyty na Costa Blanca zauważyła, że jest to niezwykle artystyczny naród.

Z kolei w konkursie na zdjęcie miesiąca w czerwcu pierwszą nagrodę zdobyła Alicja Gancarczyk za fotografię dmuchawca. Wyróżnieniami mogą się pochwalić Anna Waraszkó (2 zdjęcia), Łukasz Szarankow, Klaudia Szczepańska i Wojciech Bykowski. Ich zdjęcia zawisną w gablocie przed MDK „Muflon”. Spośród wszystkich fotografii zwycięskich w konkursie „Fotografia miesiąca” wybrana zostanie fotografia roku. Następnym w kolejce konkursem jest „Fotografia września”.

(KTL)

Fałszywy mecenas chce do celi

27-letni Grzegorz W., który podawał się za adwokata i obiecywał rozgoryczonym ludziom pomoc w sprawach nie do załatwienia, najpewniej spędzi trzy lata w więzieniu, bo sam tego chce. Grzegorz W. nie skończył żadnych studiów i nie umiał poprawnie pisać, ale nabrał sporo naiwnych, kłamiąc im jak z nut, że zna wpływowych ludzi i może wszystko. Wierzyli mu. „Mecenas” złapała policja w lutym, między innymi, dzięki informacjom od Czytelników Jelonki, którzy chcieli przestrzec innych przed niebezpiecznym oszustem. W sądzie już jest akt oskarżenia przeciwko przestępcy, ale - o ile sąd przychyli się do jego wniosku o samoukaranie - W. trafi na trzy lata do celi bez rozprawy.

(tejo)



Mniejsze zainteresowanie Wampiriadą

Nie było spodziewanych tłumów podczas środowej piątej już edycji akcji Wampiriada 2008. Tylko kilkunastu dawców przyszło do ratusza, aby podzielić się życiodajnym płynem z potrzebującymi.



Damian Uba, jeden z ochotników. Na wszystkich czekał słodki poczęstunek dla zregenerowania sił i wdzięczność pacjentów.

- Dlaczego wampiriada nie wypaliła? - Do tej pory przyjeżdżaliśmy specjalnym autokarem laboratorium, który sam w sobie stanowił atrakcję. Pojazd się zepsuł i pewnie dlatego zainteresowanie jest mniejsze, bo akcja mniej rzuca się w oczy - spekulował Adam Jawny, lekarz, który badał pacjentów.

(tejo)

Śmierć grozi ofiarom brawury



Do dwóch groźnych wypadków doszło w minioną sobotę. Wieczorem ponad 20-letni Tomasz W. z Karpacza prawdopodobnie stracił panowanie nad motocyklem i uderzył w barierkę ochronną. Zginął na miejscu. Wydarzyło się to na wysokości siedziby Banku Genów w Kostrzycy. Policja ustala okoliczności, w jakich doszło do tragedii. Więcej szczęścia miał sprawca wypadku, do którego doszło przy ul. Wolności w Jeleniej Górze (na zdjęciu). Kierowca renault niespodziewanie odbił samochodem w lewo, przejechał cztery pasy ruchu i wbił się w bok subaru. Uderzony w bok obrócił się dookoła osi i wpadł na murek parkingu rzeczoznawców... szkód komunikacyjnych. Renault zatrzymał się dopiero na zaparkowanym przy jezdni busie, w którym uszkodził jeszcze drzwi i koło. Młody mężczyzna kierujący subaru trafił do szpitala. Ma złamaną nogę. Sprawca wypadku wyszedł z kolizji bez większych obrażeń.

Policja apeluje: noga z gazu!

(Mar)

Poskromić wandali w świętym miejscu

Jeszcze w tym roku ekipy remontowe mają trafić na teren dawnego cmentarza przy Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze. Za 90 tysięcy złotych zostaną odrestaurowane barokowe grobowce i epitafia. Ale co z tego, skoro nie będzie można upilnować chuliganów. Ci tylko czekają, aby niszczyć.

Pieniądze zostały przyznane przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego. Stosownie, bo zabytkowe kaplice, które mogłyby być perełką Jeleniej Góry i atrakcją na skalę europejską, są tymczasem zniszczone i sprofanowane przez łobuzów i wandali.

Młodzież niewiele sobie robi z faktu, że było to miejsce pochówku. Park jest ulubionym miejscem, gdzie - po kryjomu przed strażą miejską - pija się piwo, a czasem przyjmuje narkotyki. W niektórych grobowcach są meliny, a ich użytkownikom nie przeszkadzają wulgaryzmy i bohomyzy w tym miejscu pamięci.

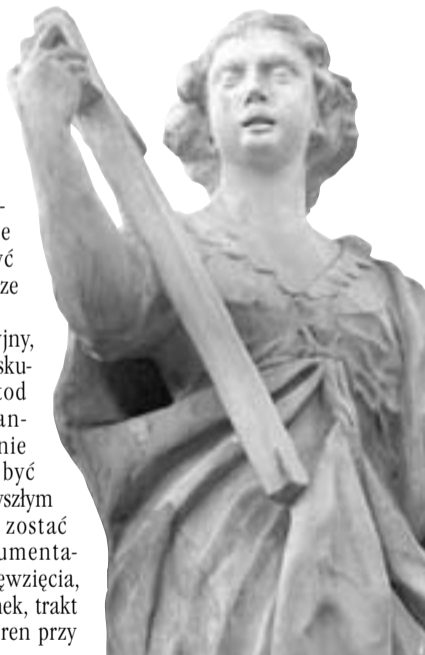
To ma się zmienić przynajmniej częściowo za sprawą 90 tysięcy złotych przyznanych przez Sejmik. Potrzeby są znacznie większe, ale dobre i takie pieniądze. Powstaje jednak wątpliwość,

czy nie zostaną one wydane nadaremno. W parku nie ma bowiem sposobu na powstrzymanie chuliganów przed demolowaniem dawnych grobów. A odświeżone elewacje mogą być dla niszczycieli jeszcze większą pokusą.

Monitoring wizyjny, który jest jedną ze skuteczniejszych metod zapobiegania wandalizmowi, zostanie zamontowany tu być może dopiero w przyszłym roku. W tym ma zostać opracowana dokumentacja całego przedsięwzięcia, które ma objąć Rynek, trakt śródmiejski oraz teren przy

Sanktuarium. Być może dopiero wówczas będzie tu wystarczająco bezpiecznie. Pytanie tylko, czy do tego czasu odnowione kaplice uda się ochronić przed ręką wandalą.

(tejo)



Fot. tejo

Uchwyć w kadrze jeleniogórskość



Fot. tejo

Nie trać czasu i chwyć za aparat! Masz szansę na jedną z nagród w konkursie Jelenia Góra i Jeleniogórzanie 2008. Zmagania skierowane do wszystkich fotografujących organizuje Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne oraz Osiedlowy Dom Kultury na Zabobrze. Z okazji 900-lecia jubileuszu stolicy Karkonoszy konkurs będzie miał szczególnie symboliczny wymiar. - Jednym z jego celów jest popularyzacja

twórczości fotograficznej wśród ludzi, oraz propagowanie ziemi jeleniogórskiej na arenie ogólnopolskiej ze szczególnym uwzględnieniem piękna naszego miasta - zachęca Tadeusz Biłozor, komisarz zmagania. Prace w formatach 20 na 30 cm należy nadsyłać do siedziby JTF przy Podwału 2 a w Jeleniej Górze. Kartę zgłoszeń i regulamin pobierzcie z naszego portalu www.jelonka.com

(tejo)

Emeryci u prezydenta

Marek Obrębalski przyjął w minioną środę delegację Związku Emerytów Policyjnych, który w Jeleniej Górze skupia ponad 200 członków. Szef miasta podziękował eksmundurowym za ich ciągłą aktywność i gotowość do niesienia pomocy. Związkowcy otrzymali na pamiątkę podarunki. Szef organizacji Zygmunt Dziwicki przyznał, że jej członkowie „nadrabiają” to, na co nie było czasu podczas czynnej służby. Wspierają młodszymi kolegów moralnie i zdają sobie sprawę, że kiedy oni pilnowali porządku, nie było takich zagrożeń przestępczością, jak dziś. Do związku, który obchodził w tym roku swoje dziesięciolecie, należą nie tylko byli policjanci, lecz także strażnicy graniczni oraz funkcjonariusze Państwowej Straży Granicznej, którzy po służbie także przeszli na emeryturę.

(tejo)



58-500 Jelenia Góra, ul. M.C. Skłodowskiej 13/2 (I piętro)
CZYNNE w dni robocze; 9-16

tel./fax (075) 75 444 00

**Jelonka**
com

Redakcja



**ODA OD MŁODOŚCI****Turniej błędnych rycerzy**

- Dzisiejszej młodzieży nieobarzonej obowiązkiem szkolnym zaiste odbija - rzekłby niejeden okoliczny bard. Gdzie jednak znajdują się granice absurdu? Czy organizowanie turnieju rycerskiego pod wpływem miodu pitnego pierwszej klasy to przesada? Przez różne zjawiska widziałem będąc zapuszkowanym w tej stalowej klatce nazywanej zbroją. Biały Rumak pozwalał mi na poszerzenie mojego doświadczenia.

Ale chyba po raz pierwszy miałem zaszczyt zauważyć niewiastę siedzącą nad książkami podczas wakacji. Otrząsając się z mgielki po niezbyt udanej teleportacji spojrziałem wielki plakat z napisem „Matura” wykonany za pomocą czerwonego markera i powieszony nad biurkiem, choć jego rozmiary pozwalały mu nawet na częściowe zawiśnięcie nad łóżkiem. Widok był to zaiste straszny więc czym prędzej zmieniłem swoją lokalizację.

Znalazłem się na jakimś turnieju rycerskim, choć z założenia była to chyba jakaś huczna zabawa dla kwiatu tego narodu. Gdzie się nie przeniosłem, zawsze czekała na mnie nowa konkurencja według stałego schematu - pośrodku znajdował się rycerz a wokół niego tłum podziwiający jego wyczyny.

Pierwszy ze śmiałków wyglądał na takiego, który bez problemów może wygrać wszelkie konkurencje. Przejechał się na swoim Czarnym Rumaku (w tej roli występował jego kompan) na środek pomieszczenia, gdzie upatrzył sobie niezbyt solidną rurkę. Dostrzegłem w jego myślach, że ma zamiar się na niej podciągnąć i chciałem go powstrzymać, ale Buty Wyciszenia nie pozwalały mi krzyknąć.

W dodatku nie zauważyłem dość ważnego elementu. Rycerz zanim wyciągnął ręce w górę ścisnął swymi mocnymi udami kompana i chciał się podciągnąć razem z nim. Zanim jednak uniósł się na więcej niż 3 cm, rurka urwała się. Niemogąc na to dalej patrzeć (i przy okazji obawiając się o

swoje życie) wcisnąłem czerwony przycisk na teleporterze.

Na kolejnej arenie turnieju rycerskiego spotkałem człowieka przegryzającego podkopy, jednak nie było to dla mnie żadną nowością więc przeszedłem kilka kroków dalej. Po drodze minąłem osobnika, który sądząc po sposobie poruszania się tropił jadowego węża w celu ochrony niewiast, lecz nikt nie zwracał na niego uwagi.

Esencję turnieju znalazłem dopiero na zewnątrz. Tam właśnie dwóch rycerzy najwiśnawiej chciało urządzić pojedynki. Stojąc na chwiejnych nogach na tle modrego jeziora rycerz srogi wymawiał groźby do swojego przeciwnika. Mówił jednak skomplikowaną gwarą rycerską. Pozwolę sobie przetłumaczyć jego słowa na prymitywny język zwykłych ludzi:

- Zaiste wzrok twój, zacny rycerzu stojący naprzeciw mnie, wzbudza we mnie obawę, iż znajdujesz w mej skromnej osobie problem nadzwyczaj trudny do rozwiązania - powiedział, po czym zbliżył się nieco do swego przeciwnika. Ten natomiast pozwolił sobie na ripostę.

- Muszę potwierdzić twe obawy. Twa omszała zbroja w głębokim stopniu rani moje delikatne uczucia estetyczne. Ponadto oblicze twe nie jest mi zbyt przychylnym, więc uważam, że rozwiązując ten problem rzucając rękawice.

Rzucili się na siebie, ale dusze ich stały w konflikcie interesów między hardością rycerza, a polityczną poprawnością, nakazującą pacyfizm. Obaj rycerze byli już jednak ze sobą tak splątani, że owego sporu interesów nie dało się rozwiązać. W końcu wyładowali w bystrej wodzie, a zbroje im porzewiały.

Zaiste wiele rodzajów rozrywki w czasie wakacyjnym ma dzisiejsza młodzież. Niech więc każdy znajdzie dla siebie odpowiednią, szanując przy tym wszelkie rurki i innych przedstawicieli swojego gatunku.

Konrad Lipiński

PLOTKI I FAKTY**Kłopot z papierosem...**

... miałby szef straży miejskiej Jerzy Górniak, którego w czwartek podpatrzyliśmy przed ratuszem, kiedy entuzjastycznie oddawał się pasji palenia. Oczywiście problem byłby tylko wtedy, jeśli w mieście wprowadzono by zakaz kopcenia w miejscach do tego nie przeznaczonych. Zakładamy jednak, że Jerzy Górniak - zanim takie restrykcje zostaną uchwalone - pójdzie po rozum do głowy i sam rzuci palenie, które - jak informują producenci na każdej paczce - ma bardzo zły wpływ na zdrowie człowieka.

Proboszcz bliżej niebios

Z wysięgnika obserwował budowę kościoła ksiądz Grzegorz Niwczyk, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski i św. Franiszka z Asyżu. Duchownego pod niebiosy wynieśli strażacy, którzy umieli pokazać swojego sprzętu i umiejętności zorganizowania ostatnio festynu parafialny. Dochód z festynowej loterii i innych przedsięwzięć zostanie przeznaczony na pokrycie dachu. Tyle że nie samej świątyni, ale budowanej przy niej siedzibie parafii. Na zadanie budowy kościoła, którego budowa trwa od kilku lat przy ul. Morcinka, trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

(anzol)

Uwaga!

Wszelkie podobieństwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przymrużeniem oka.

Redakcja



Jerzy Pleskot, radny Lewicy, Wiesław Tomera, radny Platformy Obywatelskiej, Krzysztof Mróz, radny Prawa i Sprawiedliwości.

anzol

OKIEM NACZELNEGO**Robota po polsku**

Mieszkam przy niezbyt ruchliwej ulicy, na której końcówkę nikt nie może trafić. Ile się natłumaczyłem ludziom, jak tutaj dojechać, wiem tylko ja, ale nie Miejski Zarząd Dróg i Mostów, ani ci, którzy opracowywali system miejskiej informacji za potężne pieniądze. Owszem - znak postawili, ale wskazuje on kierunek wręcz przeciwny do tego, w którym rzeczywiście znajduje się oznaczone na strzałce miejsce.

Nie zmżyliło to jednak robotników, którzy w piątkowy poranek zameldowali się niemal przed

moim oknem w celu „położenia policjantów”. Chodzi o montaż „hopków”, inaczej mówiąc ograniczników prędkości lub spowalniaczy.

Potrzebnych, bo na fragmencie tej uliczki - choć wąski jest niebyswale - kierowcy pobliskich bolidów potrafią osiągnąć prędkość Roberta Kubicy pędząc ku petli autobusowej, gdzie z piskiem opon ćwiczą osemki.

Oczywiście - zgodnie z polską logiką - czynią to po ciemku, żeby nikt nie widział. A szkoda, bo pewnie te popisy chętnie obejrzałaby policja drogowa. W

razie czego, zapraszam funkcjonariuszy mimo wszystko.

Rzeczona ekipa robotnicza oznajmiła swój przyjazd gromkim: k****. Aż wzdrzygnąłem się myśląc, że to lokatorzy pobliskiego domku wyrażają radość na widok letniego słońca. Ale nie: to byli drogowcy, którzy - jeden przez drugiego - przekrzykiwali się przekleśniami przygotowując front robót do założenia owego „leżącego policjanta”. Prawdziwych w pobliżu nie było, niestety. Bo mogliby panów w pomarańczowych kitlach pouczyć, że wyrażają się nieco niestosownie.

Rynsztokową mowę zakłócił odgłos młota pneumatycznego, którym rzeźbieni robotnicy jeli wykuwać w nawierzchni asfaltu kształt policjanta, znaczy

- hopka. Nieskomplikowany, bo prostokątny. Później zaległa błoga cisza. Już myślałem, że zacna ekipa opuściła miejsce pracy w poszukiwaniu dopalacza w postaci puszek z chmielowym napitkiem. Ale pomyliłem się.

Robotnicy usiedli w samochodzie stłoczeni w kabinie szofera. I zaczęli siedzieć. - Szczęśliwi czasu nie liczą - pomyślałem, przypominając sobie staropeełowską maksymę: czy się stoi, czy się leży, tysiąc złotych się należy. Faceci jednak siedzieli dodając do owego legendarnego powiedzenia jeszcze jeden element rozszerzający jego zasięg znaczeniowy. Siedzieli tak chyba ze trzy godziny, a pół wyrąbanego w podłożu asfaltowym „policjanta” opalało się w promieniach wakacyjnego słońca.

W końcu usłyszałem terkot: do frontu robót zbliżył się kolejny pojazd z kostką betonową oraz betoniarką wraz z betonem, piaskiem i łopatą. Faceci - witając południe kolejnym gremialnym „k****” - wzięli się za robienie zaprawy. To znaczy: jeden się wziął. Reszta patrzyła. Potem dwóch ułożyło kostkę w zgrabny garbik, który ma utrudniać zapędy lokalnych Kubiców. Czas ucieka, wieczność czeka: osiem godzin minęło szybko. Wtedy robotnicy już bez zbędnych komentarzy błyskawicznie zwinęli się i pojechali w siną dal zostawiając dalszą część roboty na termin późniejszy.

Kto pomyśli, że owe pół hopka spowolniło okolicznych piratów drogowych, bardzo się

pomyli. Przeszkoda dodała im tylko adrenaliny. Pod wieczór znów słyszałem piski opon, a „mischowicie” kierowcy brawurowym skrzętem omijali pół „leżącego policjanta”, ani na chwilę nie zdejmując nogi z pedału gazu.

Już oczekuję poniedziałkowego poranka i miłego przywitania świata przez sympatycznych mężczyzn o małpich obyczajach. Chyba że - zgodnie z polską solidnością - o hopka zapomną. W sumie spowalnicz i tak nie spowolni wariackich kierowców, tak jak nowy system nie wykorzystał wciąż drzemającego w wielu z nas głębokiego PRL.

Konrad Przedzięk

8 WYDARZENIA

Jeszcze w tym roku będziemy mieli wybory. Co prawda nie w znanych wszystkim okręgach, ale w szkołach, w których na listy do głosowania trafią kandydaci do młodzieżowej rady miejskiej. Tak zdecydowali ostatnio dorośli radni.

Odwlekana od dłuższego czasu decyzja w końcu zapadła ku radości tych, którzy już teraz chcą „porządzić” i zadbać o swoje sprawy, choć jeszcze nie mają prawa wyborczego. Młodzieżowa rada miejska zacznie funkcjonować jeszcze w tym roku. Jej gorącym zwolennikiem jest przewodniczący dorosłej rady miejskiej Hubert Papaj.

– Uważam, że wszystkim nam przyda się świeże spojrzenie na naszą pracę, jakie niewątpliwie będą mieli młodzi radni, wybierani w powszechnych wyborach w

gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych funkcjonujących na terenie Jeleniej Góry – podkreśla przewodniczący Papaj.

Radni jeleniogórcy byli w przypadku „młodzieżówki” wyjątkowo zgodni i stosowną uchwałę przyjęli jednogłośnie. Wybory odbędą się w nowym roku szkolnym najwcześniej we wrześniu lub październiku. Młodzieżowi radni będą mogli wyrażać opinie w sprawach dotyczących dzieci i młodzieży, organizować działania kulturalne, sportowe oraz naukowe.

Będą też mogli występować do odpowiednich władz w sprawach dotyczących ich rówieśników. Będą też uczestniczyć w posiedzeniach „dorosłej” rady miejskiej.

– Do zrobienia jest dużo, bo w wielu przypadkach dorosła rada zapomina o młodzieży. Dlatego w mieście w wielu przypadkach jest marazm, a młodzi ludzie nudzą się, bo nie ma dla nich ciekawych propozycji – mówi Paweł, któremu bardzo spodobła się decyzja starszych radnych.

Ciekawe, czy jego młodszy kolega zacznie naśladować dorosłych rajców w sposobie prowadzenia obrad, czy jednak wprowadzą w lokalną politykę nową jakość. Zobaczmy za kilka miesięcy. ♣

(Mar)

W młodym mieście zdrowy duch



Młodzi jeleniogórcanie mają chęć do działania i wyrwania miasta z marazmu

Fot. Konrad Przesznik

Dar wyjedzie z serca

Chorzy i niepełnosprawni z Domu Opieki Społecznej Junior w Miłkowie skorzystają wkrótce z nowego busa przystosowanego do ich potrzeb. Pojazd kupią jeleniogórcy rotarianie, którzy już zebrali większość pieniędzy na ten cel. Pomagają im w tym kluby rotariańskie z Florydy i z Niemiec.

– O tej potrzebie podpowiedział nam Jacek Włodyga, starosta jeleniogórski, za co

jestemy mu bardzo wdzięczni – mówi Witold Musiałowski, ustępujący prezydent klubu.

Niosą pomoc

Rotarianie chętnie organizują akcje charytatywne. Najpopularniejsza to przeprowadzana od pięciu lat na terenie Jeleniej Góry i okolic „Ratujmy dzieciom wzrok”, w której uczestniczą także Jeleniogórskie Zakłady Optyczne i urząd miejski. W innych akcjach rotarianie kupowali sprzęt rehabilitacyjny, dożywali i składali się na wakacje dla najmłodszych z rodzin potrzebujących i z domów dziecka.

Rotarianie o kupnie pojazdu zdecydowali już rok temu. – Do tej pory udało nam się zebrać 42,5 tysiąca dolarów. W związku z tym, że kurs dolara bardzo poważnie spadł, brakuje nam jeszcze pewnej kwoty – dodał Musiałowski.

Ostatnio działaniami rotarian zainteresowali się młodzi ludzie z Kowar. W ramach wolontariatu będą pomagali niepełnosprawnym rówieśnikom na przykład organizując terapię zajęciową. – 17 czerwca do polski przyjechała grupa młodych z Izraela, którzy wspólnie z polską młodzieżą

zwiedzili Polskę, a teraz zapraszają naszych licealistów do siebie – mówi Witold Musiałowski.

Rotary Club Jelenia Góra działa od 11 lat i współpracuje z rotarianami na całym świecie, a pieniądze na pomoc potrzebującym pozyskuje ze składek jej członków oraz zabaw charytatywnych czy indywidualnych sponsorów. Do stowarzyszenia należą osoby, które mają nienaganną opinię, chcą pomagać innym i wyróżniają się swoim działaniem dla chorych i potrzebujących dorosłych i dzieci.

Przestrzegana jest zasada, żeby w jednym klubie nie było dwóch przedstawicieli tego samego zawodu. Klub zrzesza 41 członków. Jest to jedna z nielicznych organizacji, do której nie można się zapisać, można natomiast zostać do niej zaproszonym, co zapisane jest w statucie. ♣

Angela



Nowy szef Rotary Club

W Pałacu Stanisław Bogusław Wojdak przejął niedawno od Witolda Musiałowskiego insygnia władzy. Teraz przez najbliższy rok to właśnie on pokieruje działalnością stowarzyszenia. Uroczystość umilały dzieci z Domu Dziecka ze Szklarskiej Poręby, którzy występem podziękowały za opiekę i okazaną im pomoc.

Otwarta droga do rozvodu dwóch scen

Więcej teatrów, mniej kłopotów?

Jeleniogórcy radni podjęli uchwałę o wyrażeniu woli na podział Teatru Jeleniogórskiego scen: Dramatycznej i Animacji. Chcą też w tej sprawie przeprowadzić konsultacje społeczne.

Sam pomysł podziału, którego temem jest konflikt między szefem naczelnym i artystycznym teatru, nie wzbudzał w zasadzie kontrowersji. Za byli nawet radni, którzy kilka lat temu przekonywali do połączenia obydwu teatrów.

Główny spór dotyczył 10 milionów złotych, jakie z tzw. funduszu norweskiego mają trafić do Jeleniej Góry na dokończenie modernizacji Teatru Zdrojowego, w którym funkcjonuje scena animacji. – Jeśli zdecydujemy o podziale teatru teraz, urzędnicy w Brukseli dostaną sygnał, że zlikwidowano wnioskodawcę i powołano oddzielny Teatr Zdrojowy i Teatr Dramatyczny imienia Norwida. Argumenty pana Szereniuka, że miasto stanie się beneficjentem, można włożyć między bajki. Gdybyśmy poczekałi kilka miesięcy łatwiej wyjaśnimy polskim urzędnikom, dlaczego nie ma już Teatru Jeleniogórskiego – wyjaśniał radny Cezary Wiklik, szef komisji kultury. Głosował przeciwko rozdziałowi scen.

Jednocześnie niepodzielony teatr oznaczałby, że marszałek województwa nie przeznaczy pieniędzy na wsparcie sceny

dramatycznej. – W rozmowie z zastępcą dyrektora wydziału kultury Henrykiem Duminem dowiedziałem się, że w tym roku dostaniemy około 500 tysięcy złotych. Warunek jednak to oddzielenie sceny dramatycznej od sceny animacji – tłumaczył zastępca prezydenta, Zbigniew Szereniuk.

Widać było, że część radnych myślała bardziej o łapaniu za ogon unijnej sroki, a część bardziej o bliższym, bo marszałkowskim sroczym ogonie. Co wybrać, szybszy podział i wojewódzka dotacja, czy poczekać z podziałem, stracić w tym roku pół miliona, ale nie ryzykować 10 milionów z Brukseli?

Wynik głosowania jak na dłoni pokazał różnicę zdań. Za wyrażeniem woli na podział głosowało 8 radnych, przeciw było 7, a 4 wstrzymało się od głosu.

Teraz czas na konsultacje społeczne i ustalenie terminu podziału. No i ciche modlitwy, żeby unijni urzędnicy od funduszu norweskiego nie dowiedzieli się o planowanym rozwodzie dwóch scen.

(Mar)

Obronią nauczycielki?

Związkowcy z „Solidarności” spotkali się w miniony czwartek w ratuszu z Markiem Obrębałskim, prezydentem Jeleniej Góry, aby porozmawiać z nim o Małgorzacie Lipińskiej i Marii Kubickiej, dwóch nauczycielkach ze Szkoły Podstawowej nr 6, które zostały zwolnione z pracy. Doszło do tego w atmosferze skandalu, a same poszkodowane uważają, że dyrekcja w ten sposób mści się na nich, ponieważ w sądzie toczy się sprawa z powództwa cywilnego, którą sama wniosła o ochronę dóbr osobistych. O sytuacji informowaliśmy kilka tygodni temu w tekście „Zemsta czy redukcja”. Prezydent był zaskoczony, bo o ruchach kadrowych w „szóstce” nic nie wiedział. A dokonały się one za przyzwoleniem szefa wydziału oświaty Waldemara Woźniaka, który w postępowaniu dyrekcji szkoły nie widział nic złego. A ta uzasadniała zwolnienie jednej z pań koniecznością połączenia klas i likwidacją etatu. Druga z nauczycielek dostała wypowiedzenie i walczy o swoje prawa w sądzie pracy. Jak się dowiedzieliśmy, Marek Obrębałski obiecał, że przyjrzy się sprawie i będzie dążył do przywrócenia zwolnionych pań do pracy oraz do zawarcia ugody z dyrekcją. „Solidarność” już wcześniej zapowiedziała, że zorganizuje pikietę w obronie zwolnionych. Dojdzie do tego, jeśli konflikt nie zostanie rozwiązany drogą mediacji.

(tejo)

Czeskie wsparcie dla naszej policji

Ve jimeni zakona zatikam vas* – takie słowa będą mogli wkrótce usłyszeć przestępcy, których w stolicy Karkonoszy będą mogli zatrzymać policjanci z Republiki Czeskiej. Pomogą im oczywiście polscy stróże prawa, bo porządku w Jeleniej Górze będą pilnowały mieszane patrole.

Polscy i czescy mundurowi skupią się głównie na patrolowaniu krajowej „trójki”.

Ale w szczycie sezonu turystycznego pojawią się także w miastach regionu jeleniogórskiego. Ma to związek nie tylko z podpisanym porozumieniem między policjantami z Jeleniej Góry i Jablonca nad Nysą, lecz także z coraz częstszymi wizytami czeskich turystów w stolicy Karkonoszy i okolicach. Przyjeżdżają głównie na zakupy. Na targowiskach i w okolicach marketów będą więc pod szczególną ochroną.

Jak mówi nadkom. Edyta Bagrowska, oficer prasowa policji jeleniogórskiej, czescy „policajcy” będą też pilnować porządku na górskich szlakach, a ich polscy koledzy – w razie potrzeby – udadzą się na służbę do Czech. Pierwsze mieszane patrole zobaczymy w Jeleniogórskiem już na początku lipca.

(tejo)

* W imieniu prawa aresztuję pana, panią.



Spotkali się w piątek w Kaczorowie, gdzie na wolnym powietrzu rozgrywano konkursy, na przykład w trafianiu piłką do celu. Była też zabawa i konkurs miss lata. Zebrani zdecydowali, że zaszczytny tytuł trafi w ręce Anny Połubek (na zdjęciu). Zwycięzcy została obdarowana wiankiem z letnich kwiatów.

Wszystko działo się podczas tradycyjnej biesiady organizowanej przez jeleniogórski oddział Towarzystwa Walki z Kalectwem. Jego członkowie na każdym kroku udowadniają, że nie poddają się ułomności i potrafią się cieszyć jak ci, z którymi los obszedł się łaskawie.

- Co roku spotykamy się w czerwcu na wspólnym biesiadowaniu, żeby podziękować naszym darczyńcom i członkom towarzystwa za działania na rzecz osób niepełnosprawnych - powiedział Leszek Karbowski, prezes jeleniogórskiego Oddziału Terenowego Towarzystwa Walki z Kalectwem.

80 niepełnosprawnych uczestniczyło już w tym roku w dwóch turnusach rehabilitacyjnych w Międzywodziu. Jesienią szykują wycieczkę na Bliski Wschód. Dla ludzi, którzy mają groszowe renty, to czę-

sto jedyna okazja, aby zobaczyć kawalek świata za nieco mniejsze pieniądze.

Gościem piątkowego pikniku był również prezydent Jeleniej Góry, Marek Obrębalski - Miasto popiera działania towarzystwa, które robi bardzo wiele dla poprawy sytuacji tego często zapomnianego środowiska - powiedział uczestnikom spotkania.

(Mar)



Fot. Marek Komorowski

Niepełnosprawni też bawią się świetnie

Trudny pociąg z Wysp do Polski

Coraz więcej Polaków przebywających na Wyspach Brytyjskich, rozważa powrót do kraju. Wśród nich są setki mieszkańców Jeleniej Góry i powiatu jeleniogórskiego. Dla wielu jest to trudna decyzja. Równie wielu mówi, że resztę życia spędzi na obczyźnie, bo tam właśnie czują się jak w domu.

- Nie wrócę do Polski, bo już nic mnie z krajem nie łączy. Tęsknię jedynie za tatą, ale on może odwiedzić mnie w Anglii. Poza tym mój narzeczony to Afrykanin, dlatego też bałabym się odwiedzić razem z nim rodzinne miasto. Polacy nie są tolerancyjnym narodem, co okazują obcokrajowcom - opowiada Marta z Kowar. Dlatego dziewczyna woli Nigerię, rodzinny kraj swojego chłopaka.

- W czasie studiów wyjeżdżałam co roku podczas wakacji. Teraz przyszedł jednak czas na znalezienie normalnej pracy

i stabilizację. Poza tym nie po to uczyłam się tyle lat, żeby pracować w fabryce i składać pudełka, a to najlepsza praca, jaką wykonywałam w Wielkiej Brytanii - mówi z kolei Anna ze Szklarskiej Poręby.

Jej zdaniem osoby, które skończyły studia, a za granicą pracują fizycznie, tracą tylko czas, bo za parę lat ich dyplom stanie się tylko bezużytecznym dokumentem. Dziewczyna wie, czego chce i realizuje swoje cele. Wyjazd do Anglii to dla niej ważne doświadczenie życiowe, ale nie wiąże z tym krajem przyszłości.

Joanna wybrała Anglię

- W Wielkiej Brytanii jestem już dwa lata. Początkowo razem z narzeczonym planowaliśmy powrót do Polski. Oszczędzaliśmy nawet pieniądze na nowy dom. Z czasem stwierdziliśmy jednak, że tutaj mamy lepsze perspektywy na przyszłość. Planujemy założenie rodziny, a to wiąże się z wydatkami,

- zatrudniłem się na budowie. Kierownik często mnie chwalił i chętnie ze mną rozmawiał. Polscy koledzy byli zazdrośni. Jeden z nich zarzucił mi, że działam na ich niekorzyść. Straszyl mnie, że podpali mi samochód i pobije - wspomina chłopak.

Któregoś dnia razem z trzema kumplami zaatakował go

silniejsza. Wrócił do Wrocławia. Jednak przeżył ponowne rozczarowanie. Choć zarabiał nieźle, pół pensji wydawał na mieszkanie, pół - na życie. Zero oszczędności. Ponownie kupił bilet na Wyspy i zostawił swoją miłość nad Odrą. Nie zamierza już wracać i ma plany, aby życie ułożyć sobie w Wielkiej Brytanii.

W odróżnieniu od emigracji politycznej, kiedy to nasi rodacy zadowalali się na obczyźnie byle czym, aby tylko móc korzystać z wolności, emigracja zarobkowa wprowadziła do uczuć twarde i nieubłagane prawo pięści i pieniądza

w Anglii nie musimy się o to martwić. - opowiada Asia z Miłkowa. Postanowiła nawet zaciągnąć kredyt na zakupienie domu. Będzie go spłacać przez dwadzieścia lat.

Wybrała Wyspy mimo stosunku Polaków do własnych rodaków, jak i innych nacji. - Czasem wstydzę się za nas, bo wszczynamy bójki i notorycznie łamiemy prawo - denerwuje się Joanna.

Zakapował swoich

Sebastian z Janowic Wielkich wyjechał z kraju, żeby uciec przed przeszłością. Było też więzienie, w którym spędził rok. Chciał uniknąć kontaktów ze starymi znajomymi i zacząć nowy etap. Udało mu się to, również dzięki pomocy dziewczyny. Początki jednak były bardzo ciężkie.

przed fabryką, w której pracuje dziewczyna Sebastiana. Napastnika spłoszyła znajoma Angielka. Janowiczanie poszedł na policję i opowiedział o wszystkim. Bolało go, że donosi na rodaków, ale nie miał wyjścia. Dlatego woli Brytyjczyków: z nimi pracuje i jest szczęśliwy.

Szczęście w Nothingam

- Razem z rodziną mieszkaliśmy w Kostrzycy. Tato i mama nie mieli pracy, dlatego też ciągle brakowało pieniędzy na normalne życie. Ojciec zaglądał do kieliszka. Pierwsza wyjechała siostra. Choć nie znała języka, zatrudniono ją w piekarni. Ściągnęła mnie do siebie, pomogła także w znalezieniu pracy i mieszkania. Później przylecieli rodzice. Dziś razem mieszkamy w Nothingam. Jesteśmy szczęśliwi - mówi Piotr.

Ale znudziła mu się Anglia, a tęsknota za dziewczyną, która została w kraju okazała się

Ważne doświadczenie

- Ta emigracja wszystkim pokazała nie tylko wymiar materialny, ale i duchowy - mówi Kinga Bagan, socjolog kultury. - Wielu rodaków stanęło po raz pierwszy w życiu przed ważnymi dylematami i wyborami, których nie mieliby, gdyby zostali w Polsce. To właśnie na obczyźnie dostrzegają cechy negatywne naszych rodaków. Tu im to jakoś umykało. Zagranica otwiera też przed nimi horyzonty, które były zamknięte dla ich rodziców. Czyni Polaków w pewnym sensie obywatelami świata - podkreśla K. Bagan.

- W odróżnieniu od emigracji politycznej, kiedy to nasi rodacy zadowalali się na obczyźnie byle czym, aby tylko móc korzystać z wolności, emigracja zarobkowa wprowadziła do uczuć twarde i nieubłagane prawo pięści i pieniądza - mówi Tomasz Andrzejewski, historyk.

Niestety, w wielu przypadkach zjawisko odbija się niekorzystnie na regionie. Ci ludzie, którzy już tu nie wrócą, nie stworzą nowych miejsc pracy, ani nie będą wychowywać potomków w swojej małej ojczyźnie.

Anna Pisulka, (tejo)

Nieudana inspekcja w „Wodniku”

Radni z komisji rewizyjnej jeleniogórskiej rady miejskiej zamierzali przeprowadzić kontrolę w dokumentacji spółki Wodnik, należącej w 100 procentach do gminy. Jednak prezes Wojciech Jastrzębski, poprosił przewodniczącego rady Huberta Papaję o cofnięcie upoważnienia członkom komisji, reprezentującej właściciela.

- Musiałem tak zrobić, gdyż prezes Jastrzębski przedstawił mi opinię prawną, która jednoznacznie wskazuje, że uprawnieniami do kontroli spółki prawa handlowego są tylko członkowie rady nadzorczej lub osoby z ich upoważnienia - tłumaczył Hubert Papaj.

Przewodniczący nie potrafił jednoznacznie wyjaśnić, dlaczego spółka należąca do gminy odmawia dostępu do dokumentów reprezentantom właściciela, czyli radnym z komisji rewizyjnej. - Zanim ponownie wystawię upoważnienie do kontroli, chcę znać opinię naszych prawników, czy ta kontrola będzie zgodna z prawem - wyjaśnia przewodniczący. Zgodnie ze statutem miasta właściciela reprezentuje prezydent miasta a nie rada. - Czy nie jest ona organem równorzędnym prezydentowi i też reprezentuje właściciela? - Tak, ale w spółkach miejskich właściciela reprezentuje prezydent - odpowiada przewodniczący Papaj. - Czyli spółka należy do miasta, ale główny organ kontrolny miasta nie ma możliwości, żeby sprawdzić, czy mieszkańcy słusznie płacą tyle za wodę? - Dowiem się z prawnej ekspertyzy - usłyszeliśmy.

- Chcieliśmy sprawdzić, czy podwyżki cen wody są uzasadnione - wyjaśniał Zbigniew Sawicki, przewodniczący komisji rewizyjnej. - Członkowie komisji dawno by sprawdzili te dokumenty, gdyby nie zaczęli od straszenia prezesa Wodnika - powiedział nam jeden z radnych.

Mar



RYTM TYGODNIA**Pół wieku przy ołtarzu**

Miła uroczystość odbyła się w minioną niedzielę w Cieplicach. Henryk Jezierski świętował rocznicę posługi ministranta. Pan Henryk oddanie służy do mszy świętych już od pół wieku. Taki staż docenił nawet ordynariusz diecezji legnickiej ks. bp Stefan Cichy, który osobiście złożył jubilatowi gratulacje. Swoją służbę Najwyższemu pan Henryk wyznaje też w codziennym życiu: jego syn niedawno przyjął święcenia kapłańskie.

Szrenicka karta wakacyjna

Karta, którą od tego roku zaczęły wydawać niektóre obiekty turystyczne na terenie Szklarskiej Poręby jest już dostępna. Karta to bezpłatne piesze wycieczki z przewodnikiem po okolicy, darmowe wstępy na Basen w Hotelu Bornit oraz do Kręgielni w Hotelu Kryształ. Kartę swoim gościom wydają tylko te obiekty, które przystąpiły do udziału w akcji.

Biegi i zabytki pożarnicze

W sobotę 5 lipca odbędą się w Karpaczu zawody: Śnieżka Run 1602, III Mistrzostwa Polski parlamentarzystów i samorządowców oraz II Mistrzostwa Polski dziennikarzy w ekstremalnych biegach górskich. Start o godz. 11. Zawodnicy mogą zgłosić się w dniu biegu w biurze zawodów. Dodatkową atrakcją tego dnia będzie III Zjazd Zabytkowych Pojazdów Pożarniczych, które przyjadą z różnych krajów Europy. Będzie można zobaczyć ich parady, pokazy strażackie i posłuchać orkiestry dętej.

Głos do studium

Przez trzy dni, od poniedziałku do środy każdy mieszkaniec Karpacza może zapoznać się z opracowaniem studialno-projektowym ukształtowania systemu zieleni miejskiej oraz szlaków pieszych i rowerowych na terenie Karpacza. Opracowanie dostępne będzie w Gimnazjum w Karpaczu w godz. 8.-15. W środę o godzinie 17 w gimnazjum odbędzie się spotkanie z prof. Aliną Drapellą Hermansdorfer, współautorką opracowania.

Noga z gazu

Nie tylko młodzieńcy w za szybkich samochodach nie potrafią jechać rozsądnie. W Płoszczynce kierujący samochodem marki Daewoo Nexia, trzeźwy sześćdziesięciodwulatek nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, wpadł w poślizg i uderzył w przydrożne drzewo. Mężczyzna trafił do szpitala, gdzie został opatrzony.

Więcej gór pod nadzorem

Karkonoski Park Narodowy ma być większy o prawie osiemset hektarów. Jego dyrekcja chce zająć obszary o dużych walorach przyrodniczych, w niewielkim stopniu zmienione przez ludzi. Najważniejsze jest połączenie enklawy, jaką jest góra Chojnik z resztą obszaru chronionego. Czy ograniczy to ruch turystyczny? Wszystko zależy od zgody samorządowców.

Od wielu lat przyrodnicy i pracownicy parku zabiegali o przyłączenie do KPN-u jego otuliny. - Jest nierealne, dlatego postanowiliśmy zabiegać o najcenniejsze jej fragmenty - wyjaśnia Andrzej Raj, dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego.

Monitoring w ciągu szlaków

Chodzi o 550 hektarów lasów łączących Chojnik bokiem Jagniątkowa z obszarami chronionymi poniżej Czarnego Kotła. Jak tłumaczy A. Raj, to okazja, żeby objąć

**Stawiają na edukację**

Karkonoski Park Narodowy w większym stopniu niż dotychczas prowadzić będzie działania edukacyjne. W tym celu w Sobieszowie ma powstać ośrodek edukacji i informacji. Będzie to bardzo nowoczesny obiekt z salami wykładowymi i salą konferencyjną na 200-250 miejsc. Będzie też służył potrzebom mieszkańców Sobieszowa. Projekt będzie gotowy za rok, a park chce go urzeczywistnić w latach 2010-2011. To będzie drugi taki obiekt po ośrodku w Szklarskiej Porębie. Trzeci ma powstać w Karpaczu i znajdzie się w domku myśliwskim. Obiekt w Sobieszowie będzie dostępniejszy dla uczniów z terenu Jeleniej Góry. Dotychczas wyprawa do Szklarskiej Poręby zajmowała cały dzień. Po jego wybudowaniu autobusem miejskim dzieci obrócą w 2-3 godziny nawet z Zabobrza.

Bawarczycy śpiewający po polsku, niemiecku i po śląsku, muzyk Arci rapujący o Bogu, czarnoskóry ksiądz tańczący w rytm bawarskich melodii i pokazy tresury policyjnych psów. To tylko niektóre punkty programu sobotniego III Festynu Parafialnego w Maciejowej

- Po raz pierwszy zorganizowaliśmy imprezę trzy lata temu, żeby zebrać pieniądze na remont naszego kościoła. W tym roku zbieramy na naprawę kościelnego dachu - mówi Iwona Sławińska, współorganizatorka i członkini rady przy parafii św. Piotra i Pawła.

Rada przygotowała loterię w której każdy los wygrywał, kiermasz ciast i roślin ozdobnych. Wielkie zainteresowanie wzbudziły motocykle z jeleniogórskiego klubu Sfora.

- W Maciejowej mieszka coraz więcej ludzi z zewnątrz, budują się, kupują domy od starszych mieszkańców. Tu mogą się pobawić razem - wyjaśnia

Andrzej Grochala, przewodniczący rady parafialnej.

I bawili się przed sceną i w rym rapu i przy coverach w wykonaniu grupy E=mc2 i muzyce bawarskiej. Kapela przyjechała z Wodzisławia Śląskiego, gdzie z powodzeniem występuje na festynach. Do Maciejowej przybyła także delegacja z zaprzyjaźnionej parafii z Neufahrn niedaleko Monachium. Szesnaście osób prowadził tamtejszy proboszcz, Hipolit Ilbayama, pochodzący z Konga. Do bawarskich rytmów przed sceną tańczył jakby się urodził w Alpach. Zabawa trwała do 2 w nocy.

(Mar)

monitoringiem ciąg przyrodniczy od piętra pogórza do regła dolnego. W grę wchodzi tylko grunty należące do Skarbu Państwa administrowane przez nadleśnictwo Śnieżka w Karpaczu.

- Tam gniazduje orzeł bielik, żyje puchacz, wielkie są też walory geologiczne - tłumaczy Andrzej Raj - Nie ograniczymy w żadnym stopniu obszarów wykorzystywanych turystycznie. Zamierzamy udostępnić drogi biegnące przez obszar parku do uprawiania narciarstwa biegowego. To byłoby około 40 kilometrów tras przez Przesieki, Jagniątków i Zachęlmie.

Park chce też udostępnić drogi biegnące u stóp góry Chojnik dla zawodników klubu Karkonosze. Mieliby tam trenować bieganie na nartorolkach.

Drugi obszar, jaki chce objąć ochroną KPN, to około 200-250 hektarów Sowiej Doliny w Karpaczu. Znajdują się tam sztolnie walońskie, od setek lat niewykorzystane. Bytuja tam duże kolonie nietoperzy i innych chronionych zwierząt.

- Warunkiem poszerzenia naszego obszaru jest zgoda gmin, na których leżą tereny o które zabiegamy - wyjaśnia dyrektor Raj - myślę jednak, że po tym, jak wykazaliśmy się elastycznością na

Szrenicy, gdzie ma ruszyć budowa nowego wyciągu narciarskiego, obawy osłabły.



- Chodzi nam o połączenie obszaru chronionego z Chojnikiem - pokazuje Andrzej Raj

W Maciejowej było bosko

Jelonek od serca

Uroczna rzeźba herbowego symbolu miasta stanęła w minioną sobotę na skwerku między ulicami 1 Maja i Piłsudskiego. Pomysłodawcy pomnika traktują go jako swoiste votum w 900-lecie Jeleniej Góry i mają nadzieję, że jelonek wpisze się na trwałe w świadomość lokalną jeleniogórzan.

Rotarianie z klubu karkonoskiego, którzy ze swoich składek sfinansowali pomnik, członkowie Jeleniogórskiego Forum Samorządowego, władze Jeleniej Góry oraz mieszkańcy wzięli udział w uroczystości odsłonięcia rzeźby.

Ryszard Dzieciółowski – były radny, przedsiębiorca oraz jeden z inicjatorów powstania jelonka – podkreślił, jak ważnym symbolem jest jeleniogórski herbowy zwierzak. Zwłaszcza ten, który powstał w pracowni Lewana Mantidze, Gruzina, który związał się z naszym miastem. – Rzeźba jest uroczą – przekonywał Dzieciółowski jeszcze wówczas, kiedy postument zakryty był zielonym sukniem.

Po wyczekiwaniu w napięciu odsłonięciu, dokonanym przez prezydentów: Bogdana Szumowskiego (Rotary Klub), Marka Obrębalskiego (Jelenia Góra), Grzegorza Rychtera (JFS) oraz artystę Lewana Mantidze,

oczom zgromadzonych ukazał się jelonek. Trochę jak z popularnej kreskówki o Jelonce Bambi, trochę – jak z baśniowego świata dziecięcej wyobraźni. I jeszcze bez rogów. Łagodny i potulny. – Teraz możecie go głaskać do woli i robić sobie z nim zdjęcia – zachęcał Ryszard Dzieciółowski.

– Nie jestem od mówienia, ale od rzeźbienia – zazartował Lewan Mantidze, zapytany co czuł, kiedy powstawała praca. – Robiłem go od serca – podkreślił artysta, który na co dzień jest scenografem w Teatrze Jeleniogórskim im. Norwida. Każdy chciał mieć zdjęcie z jelonkiem: pozowały dzieci i starsi. A do wspólnej fotografii stanęli pomysłodawcy i goście.

Jelonek jest wykonany z brązu i może spodobać się nie tylko miłośnikom Jeleniej Góry, lecz także złomiarzom. Przymocowany jest na solidnym kamieniu podarowanym przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki



Lewan Mantidze ze swoim dziełem chwilę po jego odsłonięciu

Komunalnej, ale... jak wiadomo: Polak potrafi. – Uczulę straż miejską i policję, aby jak najczęściej patrolowała to miejsce – mówi Marek Obrębalski.

To nie koniec tegorocznych jubileuszowych jelonków w mieście.

Kolejny, tym razem płaskorzeźba rogacza, zostanie odsłonięta już na początku września na przybudówce ratusza.

Konrad Przedzięk

Wymyśl imię Jelonkowi

Redakcja Jelonki.com ogłasza konkurs na imię dla rzeźby, aby nie była ona anonimowa. Swoje propozycje Czytelnicy mogą składać zarówno za pośrednictwem komentarzy, jak i tradycyjnej poczty. Można też przyjść do naszej redakcji przy ul. Skłodowskiej-Curie 13/2. Pierwsze propozycje to: Górek, Czarus z Majówki, Rogal, Obrębałek (na cześć prezydenta!) lub po prostu: Jelonek.

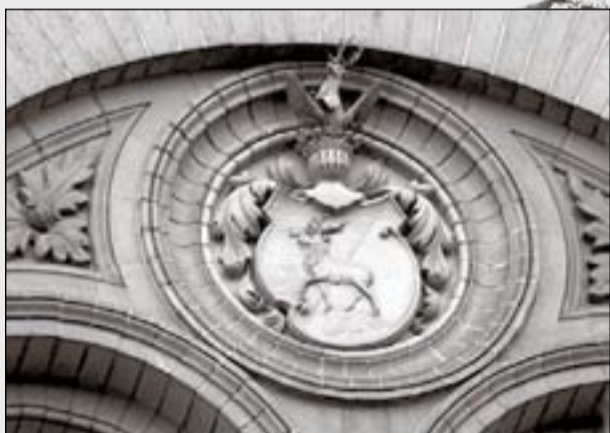
Herb miasta zobaczysz nie tylko na oficjalnych dokumentach i fladze stolicy Karkonoszy. Wystarczy zdrzeć głowę do góry, lub pospacerować nieco po mało znanych zakamarkach naszego miasta. Wyteż wzrok! Udane łowy – gwarantowane.

Jeleń w herbie wywodzi się bezpośrednio z legendy, według której książę Bolesław Krzywousty miał ujrzeć dorodnego zwierza o wspaniałym porożu. Nie zabił go, lecz w miejscu, gdzie ujrzał rogacza, postanowił założyć gród.

– Kroczący ku lewej stronie jeleń na srebrnym i niebieskim polu. Tarcza jest wzoru niemieckiego podzielona po skosie z prawej ku lewej, tak że lewa strona jest biała, a prawa – niebieska. U dołu tarczy czasami malowano zielone podłoże dla jelenia. W pysku dzierży trójlistną gałązkę (ma przedstawiać koniczynę) – tak pisze pod koniec XVIII wieku o herbie jeleniogórskim Johann Daniel Hensel, kronikarz jeleniogórski.

– Ornamencie liściasty wokół tarczy jest niebieski, a znajdujące się za nim tło białe (srebrne). Nad tarczą zawie-

szony hełm czerwony w środku, na hełmie mała złota korona, z którą wznoszą się ku górze



skim polu. Tarcza jest wzoru niemieckiego podzielona po skosie z prawej ku lewej, tak że lewa strona jest biała, a prawa – niebieska. U dołu tarczy czasami malowano zielone podłoże dla jelenia. W pysku dzierży trójlistną gałązkę (ma przedstawiać koniczynę) – tak pisze pod koniec XVIII wieku o herbie jeleniogórskim Johann Daniel Hensel, kronikarz jeleniogórski.

– Ornamencie liściasty wokół tarczy jest niebieski, a znajdujące się za nim tło białe (srebrne). Nad tarczą zawie-

szony hełm czerwony w środku, na hełmie mała złota korona, z którą wznoszą się ku górze dwa skrzydła. Pomiędzy nimi ponad koroną unosi się niecałkowicie widoczny wznoszący przednie nogi jeleń zwrócony ku lewej stronie, również z gałązką lub koniczyną w pysku – czytamy.

Kronikarz nie wspomina, że wizerunek ten nieco sfalszowano w stosunku do średniowiecznego pierwowzoru. Mieszczanom łasym na godności zamarzył się dla grodu herb na wzór szlachecki. Dlatego w 1630 roku dodali wymieniane przez Hensela ozdoby. Chodzą też słuchy, że

sfalszowany został dyplom herbowy cesarza Rudolfa, na podstawie którego obowiązywało godło miasta.

I w takiej podkoloryzowanej formie przetrwało aż do 1961 roku, choć już po drugiej wojnie światowej starano się uprościć symbol miasta pozabawiając go źle widzianej w komunizującej heraldyce korony oraz innych detali. Ostateczny kształt obowiązującego do dziś godła Jeleniej Góry nadano w latach 70. minionego wieku.

Sylwetkę jelenia znacznie uproszczono korzystając ze schematycznego wzoru, który jest w herbie Piły – Bardziej przypomina kozę niż jelenia – ocenia Jerzy Gruszka, historyk z Jeleniej Góry.

Sylwetkę jelenia wypatrzmy także na wielu innych bu-

kiej nazwy Drei Berge (trzy góry), którą nosił największy w dawnym Hirschebergu hotel.

Do dziś nie bardzo wiadomo, co herbowy byk trzyma w pysku. Według Hensela mogły być to także liście buku lub wiązu. Nie brakuje także interpretacji, że rogacz zażerał się gałęziami dębu z żołędziami.

Herb widnieje na urzędach i gmachach użyteczności publicznej. Jeden z najmniej widocznych jeleni znajduje się, na przykład, na fasadzie budynku Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. Zachowało się tam także dawne godło Dolnego Śląska. Dodajmy do tego ratusz, komendę straży pożarnej i wieżę kościółka świętej Anny, gdzie znajduje się jeden z najstarszych rogatych symboli: pochodzi z roku 1675.

Sylwetkę jelenia wypatrzmy także na wielu innych bu-



Wprowadzono także trzy pagórki przedstawiające wzgórze: Partyzantów, Kościuszki i Krzywoustego. Nawiązano tym samym poniekąd do niemiec-

Szukamy jeleni



dowlach, często tam, gdzie najmniej można się rogacza spodziewać.

Choćby na zrujnowanym domu przy ul. Chrobrego, gdzie dawni właściciele zlecili ułożenie herbu Jeleniej Góry z ceramicznej mozaiki.

Wyteżcie wzrok! Na pewno w mieście jest jeszcze wiele innych ukrytych jeleni.

Tekst i zdjęcia: Konrad Przedzięk



Skarb pod tynkiem jak szczęście w nieszczęściu

Właścicielowi pałacu zaparło dech w piersiach, a konserwator zabytków jeszcze czegoś takiego nie widział. Takie poruszenie wywołały renesansowe freski i malowidła odsłonięte podczas remontu zabytku. Miał być tam lokal, ale odkrycie spowolniło remont. Dla takiego cudu można jednak ponieść wyrzeczenia.

Malowidła odkryli nowi właściciele pałacu, w którym po wojnie mieścił się dom dziecka a później szkoła podstawowa w Ciechanowicach. – Postanowiliśmy urządzić w niej hotel i restaurację – mówi współwłaściciel obiektu, Dariusz Michalak.

– Zaczęliśmy remont i pod kilkoma warstwami tynku pojawiły się stare malowidła. Jestem historykiem i aż mi dech zaparło jak je zobaczyłem.

Wiem, że to będzie oznaczało wydłużenie remontu, nawet o lata. Ale czy moglibyśmy zmarnować takie znalezisko? – pyta.

Na miejsce przyjechał konserwator zabytków, Wojciech Kapalczyński i potwierdził, że freski są niezwyklej wartości. W czerwcu przez dwa tygodnie, przy odsłanianiu fragmentów malowideł pracowali studenci Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

– Przyjechaliśmy, żeby w ramach praktyk odsłonić fragmenty malowideł do oceny – wyjaśnia profesor Mieczysław Stec, opiekun młodych konserwatorów.

Krakowian poprosili właściciele, żeby wiedzieć, co się kryje pod tynkiem. Studenci pracowali bez wytchnienia, kolejne odsłaniane fragmenty renesansowego dzieła poruszały ich urodą, klasą i tym, że są kompletne. To niezwykle znalezisko. – Według mnie, ludzie którzy kupili ten pałac odnaleźli mityczny skarb. Naszą powinnością będzie odsłonić całość i umożliwić jej oglądanie – mówi profesor Stec.

Wiek ukryte pod tynkiem

Odsłonięto też ościeżnice dużych, panoramicznych okien, typowych dla renesansowych pałaców. Prawdopodobnie pod koniec XVI wieku, kiedy klimat w Europie zrobił się znacznie surowszy, właściciele pałacu duże okna częściowo zamurowali i zrobili mniejsze, barokowe, ułatwiające ogrzewanie pomieszczeń. Ocalały też późnośredniowieczne latryny, wystające z murów budowli. Gdy przestały pełnić swoją podstawową funkcję, zamieniono je w... szafy, ale zostawiono oryginalne drzwi z serduszkami. Znalaziono też zamurowane dawno temu ko-



Joanna Sawicka odsłania rysunek smoka

minki i schowki.

– Zachwycą kompletność tego obiektu, będzie można tutaj odtworzyć stylowo czysty, renesansowy dwór. Takich obiektów na Dolnym Śląsku nie ma – wyjaśnia Wojciech Kapalczyński.

Dochodzi do tego dobrze zachowana barokowa stolarka. – Wiem dobrze, że dla właścicieli to szczęście, ale też i wielki kłopot, bo renowacja fresków pochłonie duże pieniądze i wymaga czasu. Dlatego będziemy ich wspierać w zabiegach o ministerialne pieniądze na odnowę zabytków. Tutaj jest dużo pracy czysto konserwatorskiej, na którą Warszawa ma spore środki.

Konserwator zabytków i właściciele piszą teraz wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o pieniądze na odsłonięcie wszystkich malowideł.

– Koszty zwiększa fakt, że na freskach renesansowych położone są malowidła barokowe a na nich klasycystyczne – tłumaczy

Wojciech Kapalczyński. – Chcielibyśmy te późniejsze warstwy zdjąć ze ścian i eksponować na ruchomych planszach. To jest technicznie możliwe. Ale zależy od funduszy.

Studenci zachwyceni

– To dla nas prawdziwa uczta – opowiada podekscytowana Monika Piotrowska. – Kończymy czwarty rok akademii i mamy okazję uczestniczyć w odkrywaniu tak zdumiewających rzeczy. Mnie zachwyił smok, namalowany na korytarzu.

– Niesamowite było odkrywanie wyglądu pałacu sprzed

barokowej przebudowy wnętrza. Pierwotne sale były dużo większe, później zrobiono z nich dwa, trzy pomieszczenia – opowiada Franciszek Polański.

– Chciałybyśmy tutaj jeszcze wrócić i uczestniczyć w przywracaniu dawnego blasku temu obiektowi – powiedziały Ita Stec i Joanna Sawicka.

Gmina się cieszy

– Dzięki temu, że kilka lat temu zlikwidowaliśmy tutaj szkołę podstawową, teraz wszyscy interesują się Ciechanowicami – mówi wójt Marcisz-

wa, Stefan Zawierucha. – Taki obiekt będzie perłą w naszych planach rozwoju turystyki. Niedaleko, w Wieściszowicach są kolorowe jeziora, które też zagospodarujemy turystycznie. Może też dołączymy się do porządnej drogi krajowej, żeby można było wygodnie dojechać do naszej gminy.

Tekst i zdjęcia:
Marek Komorowski



– Na tej ścianie znaleźliśmy barokowe rysunki – pokazuje Monika Piotrowska



– Cieszymy się, ale i niepokoimy, czy podaliśmy nadać temu obiektowi pełen blask – mówi Dariusz Michalak, obok Wiesław Wójcik, właściciele obiektu.

Nie tylko Ciechanowice

W ubiegłym roku podczas prac konserwatorskich w średniowiecznej wieży rycerskiej w Siedlecinie na pierwszym piętrze odkryte zostały nieznanie wcześniej dwa malowidła. Jedno z nich przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem i pochodzi z późnego średniowiecza. Znajduje się ono w pomieszczeniu, które uległo uszkodzeniu po pożarze z 1997 roku. Drugie malowidło odkryte również na pierwszym piętrze przy wnęcie wykusza latrynowego, przedstawia męską głowę w nakryciu ozdobionym piórem.

Głośnym odkryciem podczas prac remontowych w zespole kamieniczek jeleniogórskiej starówki było odsłonięcie barokowych polichromii w budynku przy ulicy Konopnickiej 3. Zakonserwowane dzieło można oglądać do dziś w jednej z sal.



Wakacje z MZK

Nie skończyłeś 22 lat i jesteś uczniem lub studentem? Do końca wakacji za 52 złote możesz do woli jeździć pojazdami Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego.

Do końca wakacji za 52 złote możesz do woli jeździć pojazdami Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Już od 1 lipca nowość będzie dostępna w punktach sprzedaży biletów. Osoby, których oferta dotyczy – po wykupieniu biletu miesięcznego imiennego – będą mogły korzystać z nieograniczonej liczby przejazdów autobusami na wszystkich liniach i strefach.

O wprowadzeniu nowego biletu zdecydowali radni miejscy pod koniec maja. Większość odrzuciła wówczas sugestię Grażyny Malczuk (LiD), aby zakres wiekowy promocji rozszerzyć do 25 lat.

Bilet wakacyjny to nie jedyne letnie ułatwienie dla pasażerów MZK. Już w tym tygodniu w weekendy i dni świąteczne z dworca głównego będą odjeżdżały cyklobusy w kierunku Borowic, Michałowic i Przesieki. Koszt przewozu roweru: 4 złote.

(tejo)

LATO W MIEŚCIE



CZY ZNASZ JEŁONKĘ?



Co tydzień zamieszczamy zdjęcie zakątka Jeleniej Góry. Państwa zadaniem jest odgadnąć, jakie to miejsce i podzielić się z nami swoją odpowiedzią wysyłając e-mail na adres redakcja@jelonka.com lub dzwoniąc od poniedziałku do piątku w godz. 11 - 13 do naszej redakcji: tel. 0 - 75 75 444 00. Na spo-

strzegawczych czeka nagroda od Wydawnictwa Oferta i redakcji Jelonki.com

Poprzednie zdjęcie przedstawiało figurę św. Placidusa z frontonu kościoła św. Jana Chrzciciela w Cieplicach. Poprawnej odpowiedzi nie było.

(tejo)

**Twoja kolej
na większe zyski**

Czujesz pociąg do dużych pieniędzy, ale nie chcesz ryzykować? Nowa półroczna Lokata Lokomotywa to zarówno bezpieczeństwo, jak i bardzo wysokie oprocentowanie: 8,25% w pierwszym i ostatnim miesiącu oraz 6,5% w miesiącach pozostałych. Minimalna kwota, jaką możesz ulokować na takich warunkach, to 30 tys. zł.

To prawdziwa lokomotywa, która pociągnie Twoje oszczędności w górę. Nie ważne czy jesteś nowym, czy stałym Klientem Polbanku, oferta działa tak samo dla każdego. Pełny regulamin lokaty znajdziesz na www.polbankefg.pl.

Przyjdź do najbliższej placówki.

Jelenia Góra
ul. Konopnickiej 12
tel.: 075 754 08 44/46

Pełna lista placówek na www.polbankefg.pl



RADIO TAXI MERCEDES
Jelenia Góra 75 36 864

96 26

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen



RADIO TAXI MERCEDES

www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444

bezpłatna infolina 0 800 333 333

TELEFONY KOMÓRKOWE

Tel. 075 64 72 111

telefony nowe i używane
duży wybór akcesoriów
serwis pogwarancyjny
simlocki, polskie menu
7 lat doświadczenia w branży!



Jelenia Góra, ul. Klonowica 13
na przeciwko Pogotowia Ratunkowego

Nie nudzą się najmłodsi, którzy spędzają czas na półkoloniach. W Miejskim Domu Kultury zajęć nie brakuje. W minionym tygodniu zastaliśmy dziewczęta i chłopcy pracujących nad plakatem promującym placówkę. A jest co chwalić, bo program wakacji w mieście jest wyjątkowo bogaty. Z kolei dzieci w Jeleniogórskim Centrum Kultury pracowały nad artystyczną książką o stolicy Karkonoszy. Wszystko pod okiem Koryny Opali-Wnuk. Nadchodzący tydzień spędzą w klimatach teatralnych dzięki Łukaszowi Dudzie, który poszuka wraz z dziećmi najstarszego mieszkańca karkonoskich lasów. Brzmi tyle ciekawie, co zachęcająco. Jak będzie? Sprawdźmy.

(tejo)

Artyści z całego świata rządzą Jelonką

Na trzy dni Jelenią Górę opanowali akrobaci, szczudlarze, bardowie, komicy i inni ludzie, dla których sztuka jest pasją i sposobem na życie. Do stolicy Karkonoszy po raz pierwszy w historii zawiązał Międzynarodowy Festiwal Busker Bus. A wraz z nim kilkudziesięciu artystów z różnych krajów Europy i świata. Nikogo zatem nie dziwiły dźwięki bandoneonu i „Liber tango” Piazzolli w wykonaniu Argentyńczyków, melodie z paryskiej, 120-letniej katarynki

Jean Marie Olive i wiele innych akcentów światowego dziedzictwa kultury ulicznej. Starszym przypomnieli się złote lata, kiedy Jelenia Góra była liderem w sztuce teatru ulicy. Przynajmniej na kilkanaście godzin ta epoka w miniony weekend powróciła.

(te)
zdjęcia: Konrad Przedzięk

Nielatwa droga zawodniczki KS Carlos do sukcesów

Spełnione marzenia

W sobotę (28 czerwca) w kościele pod wezwaniem Jana Chrzciciela Marzena Buchcic, szczypiornistka od ośmiu lat jeleniogórskiej drużyny, obecnie pod nazwą: KS Carlos i kapitan tego zespołu, wyszła za mąż za Krystiana Stochaja, z którym poznała się prawie trzy lata temu. Jak mówi, w naszym mieście spełniły się jej marzenia.

Nie jest już wolna i uśmiechnęła się, kiedy ksiądz Szymon odprawiający mszę z okazji jej ślubu przekazał nowożeńcom dobrą radę, według której postępują rozsądne małżeństwa: „Zona panuje nad mężem, a mąż panuje nad sobą”, ponieważ ten system przerobiła już w drużynie jako, od niedawna, kapitan zespołu występującego od kilku sezonów w ekstraklasie żeńskiego szczypiorniaka.

Na małżeńską ceremonię Marzeny i Krystiana przybyło ponad 200 osób z rodziny, kibiców oraz przyjaciół nie tylko z drużyny, w której występuje od początku swojej kariery sportowej Marzena, a także spore grono znajomych i przyjaciół Krystiana. Widać ta para cieszy się dużą popularnością w Jeleniej Górze, a szczególnie, w Cieplicach

Wszystkich obecnych na tej uroczystości w kościele ujmowało naturalne zachowanie nowożeń-



Fot. Janusz Cwen

ców, którzy często uśmiechali się i choć przeżywali mocno ten bardzo ważny krok w ich życiu, panowali nad sobą, tak, jak im poradził ksiądz Szymon.

To dobrze, że dałam się namówić

Jak wspomina Marzena – siedem lat temu – w półfinale mistrzostw Polski junierek młodszych, reprezentacja Opola spotkała się z reprezentacją Jeleniej Góry, którą prowadził Mirosław Uram. – Grałam w opolskim zespole, który zdecydowanie pokonał jeleniogórzanki. Po tym turnieju M. Uram namówił mnie do tego, bym przeniosła się do stolicy Karkonoszy – mówi Marzena.

Tak się stało. Jednak opolanka nie od razu zdobyła uznanie kolejnych szkoleniowców KS Jelfa i nawet jeszcze niedawno nie zawsze wychodziła w pierwszym składzie drużyny, choć od półtora roku jest kapitanem zespołu, po rezygnacji z tej funkcji przez Martę Gege.

Wydaje się, że ta ambitna dziewczyna, która od początku pobytu w Jeleniej Górze chciała grać jak najlepiej, zbyt szybko chciała to osiągnąć i niepowodzenia w tej mierze paraliżowały ją w czasie meczów. – Marzena daje z siebie wszystko nie tylko w czasie meczów, ale i w każdym treningu. Myślę, że zaangażowanie w to, co robi za bardzo ją uszytwniało – mówi szkoleniowiec Zdzisław Wąs.

Był taki moment w tamtym sezonie, że Marzena

podczas meczu, w kilku sytuacjach sam na sam z bramkarką przeciwniczek, nie zdobyła bramek. Plakała potem z wściekłości. – Ja w tę dziewczynę – jak Mirek Uram – od początku wierzyłem, ale nie wiedziałem, jak ją przekonać, by nabrała większego dystansu do tego, co robi – wspomina Zdzisław Wąs.

Przełamała treść

Stało się to podczas turnieju w Lubinie, kiedy jeleniogórzanki grały z drużyną ŻGR Trogir (Chorwacja). Trenera jeleniogórzank w pewnym momencie poniosło (nie po raz pierwszy w karierze) i dostał od sędziów żółtą kartkę. Wówczas jeszcze bardziej rozsierdzony szkoleniowiec nie wytrzymał i powiedział jednemu z arbitrow, by tę kartkę umieścił tam, gdzie mu się kończy kręgosłup. Dostał w efekcie czerwoną. – Usiadłem wówczas na krześle i akurat była obok Marzena, której mecz nie wychodził i zeszła wcześniej z parkietu. Powiedziałem jej, jak ma grać. Wróciła na boisko i była to Marzena, jaką bym chciał widzieć w każdym meczu. Nie zawodzi i choć ma słabsze występy, jak to w sporcie bywa, to stała się podstawową zawodniczką w drużynie – podsumował Z. Wąs.

Marzena również sędzi, że wreszcie opuściła ją chorobliwa treść. Teraz nabrała na tyle doświadczenia, że podchodzi do kolejnych spotkań

z większym dystansem i potrzebą bardzo każdej zawodniczce – w dobrym tego słowa znaczeniu – rutyną.

Owocne lata

Można więc powiedzieć, że zawodniczka KS Carlos nie zmarnowała ośmiu lat spędzonych w Jeleniej Górze, choć jak wspomina, było jej bardzo ciężko, gdy jako piętnastolatka i oderwana od rodziny spędzała pierwsze miesiące w internacie szkolnym poza domem. Jednak przetrzymała ten okres. Zdała maturę w liceum ogólnokształcącym i ciągle walczyła o podnoszenie poziomu gry w piłkę ręczną. Jednocześnie nadal się uczyła i skończyła podyplomową szkołę, dzięki czemu jest wykwalifikowaną kosmetyczką.

– Można powiedzieć, że w okresie pobytu w Jelonce (Jeleniej Górze – przyp. aut.), spełniają się moje marzenia. Uprawiam dyscyplinę sportu, z którą wiąże swoje nadzieje sportowe i miałam szczęście, że odbywa się to w profesjonalnym klubie. Nie tylko ja, ale również koleżanki bardzo to sobie cenimy i dziękujemy za to szefom klubu. Ponadto chciałam zostać kosmetyczką i tak się stało, a 28 czerwca 2008 r. wyszłam za mąż, za Krystiana, z którym się znamy od prawie trzech lat – kończy Marzena.

Janusz Cwen



Fot. Janusz Cwen

KS Carlos startuje we wrześniu

W pierwszy weekend września (6/7) rozpoczną się rozgrywki w ekstraklasie żeńskiego szczypiorniaka z udziałem dwunastu drużyn. Nasze dziewczyny pod szyldem: KS Carlos Jelenia Góra zmierzą się w pierwszym meczu tego sezonu ze Zgodą Ruda Śląska.

Z udziału w rozgrywkach zrezygnowały dwa zespoły: Sośnica Gliwice i AZS AWF Katowice, które zastąpią: AZS AWF Warszawa oraz Słupia Słupsk.

W następnych spotkaniach jeleniogórzanki zmierzą się z SPR Safo w Lublinie (13/14.09), Łączpolem Gdynia (20/21.09) – u siebie, Zagłębiem w Lubinie (24.09), Startem Lublin (27/28.09) – u siebie, AZS AWF Warszawa (4.10) – u siebie, AZS Politechniką w Koszalinie (11.10), AZS AWFIS Gdańsk (25/26.10) – u siebie, Słupią w Słupsku (5.11), Ruchem Chorzów (8.11) – u siebie i Piotkowią w Piotrkowie Trybunalskim (15.11).

JEN

Turniej i obóz sportowy

Zawodniczki Uczniowskiego Klubu Sportowego urlopują, biorąc udział w zawodach siatkówki plażowej, ale UKS przygotowuje dla młodzieży przebywającej w naszym mieście serię turniejów siatkówki plażowej pod nazwą: Młodzieżowy Puchar Siatkówki Plażowej.

Zawody odbędą się 6, 13, 20 i 27 lipca na jednym z boisk piłki plażowej w mieście i wezmą w nich udział dziewczęta i chłopcy urodzeni w 1990 i młodszy. Dwuosobowe zespoły złożone będą z jednej zawodniczki i jednego zawodnika. Udział – bezpłatny.

Bliższych informacji na ten temat udziela: Jerzy Sarna +48

502-548-174 lub pod adresem uksjg@op.pl.

UKS organizuje ponadto obóz sportowy nad morzem w Szczecinku (8-23 sierpień), w którym mogą wziąć udział nie tylko zawodniczki UKS. Koszt: 800 zł.

W czasie obozu można będzie korzystać z hali sportowej, krytego basenu, sali telewizyjnej, kajaków i tramwaju wodnego. Organizatorzy szykują wiele innych atrakcji łącznie z pieczeniem kielbasek przy ognisku.

Zgłoszenia przyjmuje organizator pod nr tel. +48 /75/ 76-48-298 lub +48 502-548-174 lub uksjg@op.pl

JEN

Wyścigi pod Szrenicą

Szóstego lipca odbędą się w Szklarskiej Porębie dwa atrakcyjne wyścigi: MTB Sprint i Szrenicki Wyścig Australijski, czyli dwa wyścigi jednego dnia dla miłośników maratonów i cross country.

Wyścigi australijskie rozgrywane są na torach, ale nie pod Szrenicą. Jednak w Szklarskiej Porębie odbędzie się taki już po raz drugi, ale będzie to wyścig na trasie cross. To wyjątkowe wydarzenie, bo publiczność ma okazję oglądać cały wyścig, co w MTB jest raczej niespotykane.

Pod Szrenicą będzie dużo emocji. Zanim dojdzie do rywalizacji przy Dolnej Stacji Kolejki Linowej na Szrenicę zawodnicy będą musieli zmierzyć się z 20 km trasą. Wyścig MTB Sprint niczym nie różni się od maratonów na dystansie mini. Trasę trzeba pokonać jak najszybciej. Wyścig jest odrębnie nagradzany w kategorii open i kategoriach wiekowych, a pierwszych 60 zawodników zakwalifikuje się dodatkowo do dalszych zmagani australijskich.

Zawodnicy w Szrenickim Wyścigu Australijskim ścigają się na krótkiej, bo zaledwie 700 metrowej pętli. Startują w kilkusobowych grupach. Po każdym kolejnym okrążeniu z wyścigu odpadają ostatni zawodnicy, lub zawodnicy zdublowani.

Zwycięzcy będą wyłaniani nie tylko w kategorii Open, ale także w kategoriach wiekowych. W kategorii open

zwycięzcami są zawodnicy, którzy dotrą do finału i wjadą na metę jako pierwsi. W sumie będą "mieli w nogach" prawie 19 km. W kategoriach wiekowych zwycięzcami są ci zawodnicy, którzy pokonają największą liczbę okrążeń w swojej kategorii, a w sytuacji, jeśli dwóch zawodników ma taką samą liczbę okrążeń, o zwycięstwie decydują będzie dodatkowo czas przejazdu. Zwycięzcy w kategorii Open otrzymują gotówkę, a pozostali zawodnicy w kategoriach wiekowych liczyć mogą na nagrody rzeczowe.

Oba wyścigi zaliczane są do punktacji Karkonosze Tour MTB. Szczegóły na stronie internetowej www.mtb.karkonosz.pl.

Przy okazji organizatorzy informują, że z powodów technicznych zmieniony został termin Uphill Łąbski Szczyt. Zawody były zaplanowane na 5 lipca. Nowy termin wyznaczony został na 31 sierpnia. Dzień wcześniej w położonych nieopodal Piechowicach (7 km od Szklarskiej Poręby), rozgrywany będzie Bike Maraton. Może warto już dzisiaj zaplanować start w obu wyścigach?

JEN



Rozwój KKS podstawą futbolu naszego miasta

Walczą o zrozumienie i własną bazę

Karkonoski Klub Sportowy pod koniec sierpnia będzie obchodził pięć lat działalności. Ten jubileusz uświetniły znaczące sukcesy, jakie odniosły zespoły KKS w tym sezonie. Jest szansa na to, by klub rozwijał się nadal dla dobra futbolu stolicy Karkonoszy.

Powstał i nadal się rozwija dzięki ogromnemu zaangażowaniu działaczy i trenerów, a przede wszystkim, rodziców młodych futbolistów, których szkoli KKS. Jego kierownictwo ma ambitne plany. Są do zrealizowania, jeśli w mieście dojdzie wreszcie do wspólnego działania władz i środowiska sportowego stolicy Karkonoszy.

Pięć lat temu zarząd nowo powstałego klubu przy pomocy rodziców i zaprzyjaźnionych firm rozpoczął od generalnych porządków na dawnym, wojskowym stadionie przy ul. Podchorążych. Przede wszystkim wówczas i do tej pory zadbano o przywrócenie do stanu używalności płytę boiska i wyczyszczono z grubsza trybuny, odnowiono szatnię i rozpoczęto szkolenie młodych futbolistów. W klubie trenuje blisko 150 młodych piłkarzy nożnych pod okiem dobrych szkoleniowców. Są to żacy (9-10 lat), orliki (11-12), młodzicy (13-14), trampkarze (15-16), juniorzy młodsi (16-17) i juniorzy (18).

- Od początku zakładaliśmy, że będziemy trenować zawodników tylko do juniora. Nie chcemy konkurować z innymi klubami, które mają drużyny seniorów. Co nie znaczy, że jeśli ktoś chce grać za własne pieniądze pod naszym szyldem, zgadzamy się na to i udostępniamy boisko - powiedział wiceprezes KKS i trener - Grzegorz Królikowski.

Efekty pięcioletniej pracy

Po pięciu latach pracy klub doczekał się znaczących sukcesów. Trampkarze zdobyli mistrzostwo Dolnego Śląska. Juniorzy młodsi przeszli w tym sezonie jak burza przez rozgrywki klasy okręgowej i w przyszłym będą grali w klasie juniorów starszych, choć będą o rok młodsi od rywali.

Nie biorą udziału w rozgrywkach żacy i orliki, ale biorą udział w turniejach organizowanych przez jeleniogórski OZPN. W ostatnim żacy z zespołu KKS II zajęli drugie miejsce, choć pokonali zwycięzcę - Zagłębie Lubin.

Zespoły grające w regularnych rozgrywkach - od młodzików w górę - w przyszłym sezonie będą grały „oczko wyżej” w związku z „urzędowym awansem” juniorów młodszych do klasy juniorów.

Szkoleniowcy: Krzysztof Pietrzyk (zastąpił Pawła Karmelitę, który przeszedł do Zagłębia Lubin), G. Królikowski, Jarosław



Paweł Karmelita cieszył się dużym uznaniem u swoich podopiecznych. Szkoda, że odszedł do Zagłębia Lubin

Wichowski, Piotr Grzył i Dariusz Michałek nie martwią się tym, że ich podopieczni będą mieli silniejszych rywali, z którym będą przegrywać. Twierdzą, że dzięki temu będą się lepiej rozwijać, bo z rywalami w tym samym wieku nie mają równych w okręgu, a to grozi stagnacją.

Radzą sobie

Klub utrzymuje się ze składek członkowskich, dotacji budżetowej z miasta, która w tym roku wyniosła najwięcej, bo ok. 48 tys. zł i z dochodów, które uzyskuje z organizowanych festynów dla zakładów pracy, konsultacji, obozów i turniejów organizowanych dla reprezentacji Dolnego Śląska i klubów na terenie stadionu, zapewniając niedrogo noclegi w hotelu „Pod Jeleniem”.

Jednak po pięciu latach działalności przydałoby się klubowi uregulowanie prawne dotyczące korzystania ze stadionu przy ul. Podchorążych. Klub płaci za

dzierżawę Agencji Mienia Wojskowego 2 tys. zł miesięcznie i jest to spora i uciążliwa kwota dla KKS. Taka sytuacja bowiem powoduje, że zarząd klubu nie może podjąć się jakiegokolwiek inwestycji. Szkoda, bo teren jest znakomity. Można tam zbudować jeszcze dwa boiska (łącznie z istniejącym o nowoczesnej nawierzchni) i hotel. Jednak do tego potrzebne jest przekazanie stadionu KKS z wieczystą dzierżawą lub na własność.

Sprawą zajął się prezydent

Zanosi się na to, że ta sprawa będzie w końcu rozwiązana. Jak twierdzi prezes klubu - Zbigniew Ładziński prezydent Marek Obrębalski trzykrotnie obiecał ostatnio, że doprowadzi do formalnego przejęcia stadionu od AMW przez miasto i przekazania tego obiektu KKS.

Prezydent M. Obrębalski potwierdził tę deklarację. Niedawno

wysłał stosowne pismo do AMW z propozycją wykupienia przez miasto całej wspomnianej posesji i czeka na odpowiedź. - Będę ponaglał służby geodezyjne, żeby tę sprawę jak najszybciej doprowadziły do końca, bo dziwaczna sytuacja, prowadząca do bardzo dobrej działalności KKS, nie może już dłużej trwać - powiedział prezydent.

Byłoby doskonale, bo klub już opracowuje wniosek o przydzielenie inijnych pieniędzy na rozbudowę stadionu, a są to spore fundusze. Więcej, ma chętnych inwestorów do przeprowadzenia tych prac. W krótkim więc czasie przy ul. Podchorążych może powstać wielofunkcyjny obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia, jaki powinien być w naszym mieście od lat i jakich jest wiele w dużo mniejszych miejscowościach po czeskiej stronie.

Janusz Cwen



Wrzutka z autu

W Jeleniej Górze od lat wojny brakuje systemu

szkolenia sportowego młodzieży i wcale nie chodzi tutaj o to, że na ten cel zbyt mało pieniędzy wyklada miasto, tylko o trenowanie młodych sportowców od IV klasy szkoły podstawowej przez gimnazjum, szkołę średnią i wyższą uczelnię.

Placówek oświatowych tego typu na wszystkich szczeblach u nas nie brakuje. Nie ma jednak dobrej woli działania w tym kierunku w samorządzie i odpowiednich służbach urzędu miasta. Wystarczyłyby tylko w planach lekcji przewidzieć codziennie dwie godziny wychowania fizycznego i na to akurat potrzebne są niewielkie pieniądze. Niezbędna jest jednak dobra wola dyrektorów

placówek oświatowych przyjaznych sportowi.

Przykład? Proszę bardzo. Dyrektor SP nr 11 - Eugeniusz Sroka w porozumieniu z Grzegorzem Królikowskim z KKS stworzyli kilka lat temu swoistą koedukacyjną IV klasę sportową: połowa trenowała koszykówkę, połowa piłkę nożną. Niestety na kontynuację tego dobrego pomysłu nie znaleźli zrozumienia w gimnazjach i „sprawa się rypla”.

Wieloletnie przykre doświadczenia ma w tym względzie trener koszykówki Leszek Oleksy, który walczy o klasy sportowe w naszym mieście od 30 lat. Bez skutku, choć złożył w stosowne dokumenty w urzędzie miasta.

Ciekawe, kiedy będą zrealizowane te plany?

Janusz Cwen

Co w trawie boisk piszczy?

Przerwa pomiędzy rozgrywkami to spory ruch w klubach, które przygotowują się do nowego sezonu. W tym czasie wielu zawodników zmienia

kluby, ale niestety, nawet od najlepiej wtajemniczonych nie można się dowiedzieć niczego konkretnego.

Polecą wreszcie do IV ligi?

Lotnik Jeżów Sudecki, który od trzech sezonów nie bardzo chce wejść do IV ligi, choć mógłby, rozpocznie treningi 14 lipca. Zespół seniorów nadal będzie trenował Marek Herzberg. W ubiegły piątek (27 czerwca) 15 zawodników spotkało się przy ognisku z zarządem klubu i żaden nie zgłosił chęci opuszczenia

klubu. Tylko Michał Zieliński i Dariusz Marciniak zastanawiają się, czy nie zakończyć kariery sportowej. Prezes Tadeusz Chwałek myśli o wzmocnieniach, bo drużynie przydałoby się dwóch obrońców i jeden napastnik, których szuka w okolicznych klubach.

Zmiana trenera w Kowarach

Olimpia Kowary zmieniła szkoleniowca. Pawła Zarzyckiego („Perła”) zastąpi Tomasz Hutnik, były zawodnik Chojnika Jelenia Góra, Woskara Szklarska Poręba, Chrobrego Nowogrodzic, Orła Mysłakowice i ostatnio Olimpii Kowary. Nowy trener deklaruje, że w razie potrzeby może zagrać jeszcze jako zawodnik. P. Zarzycki

pozostanie w klubie i będzie szkolił juniorów młodszych oraz pomagał T. Hutnikowi. Jak powiedział prezes klubu - Janusz Piepiora.

Klub stara się o wzmocnienia i będzie kilka „nowych twarzy”. Szczegóły po 15 lipca, kiedy rozpoczną się przygotowania do nowego sezonu.

Łomnica bez Zagrodnika

Zarząd LZS Łomnica nie przedłuży umowy z trenerem Stanisławem Zagrodnikiem, który w ubiegłym sezonie zajął

z drużyną piąte miejsce w tabeli A klasy. Widocznie ambicje działaczy sięgają wyżej.

Sojka nad morzem

Arkadiusz Sojka (ur. 1980, 178 cm) - wychowanek Karkonoszy i były reprezentant kraju juniorów młodszych (grał tam z Sebastianem Medoniem też z Karkonoszy) od kilku sezonów wędruje po klubach z różnym powodzeniem. Zaczął od Włókniarza Mirsk (2002/03). W 2003 roku wrócił do Karkonoszy, potem występował w Stasiaku Opoczno, a następnie przez trzy lata grał w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (2004-7). W ubiegłym

sezonie występował jesienią w Polonii Bytom, a na wiosnę, w Pelikanie Łowicz, który spadł z II ligi.

W tym sezonie pojawi się z drużyną Floty Świnoujście, która będzie grała w nowej I lidze, gdzie już podpisał wstępną umowę. A. Sojka był świetnym napastnikiem. Od kilku sezonów gra w obronie, ale często zdobywa gole, jak inny wychowanek Karkonoszy - Marcin Pacan, który również grał w Pelikanie.

JEN



Tak się cieszyli juniorzy młodsi KKS ze zdobycia pierwszego miejsca w klasie okręgowej, po zwycięskim meczu z Łużycami Luban

Oliwa z oliwek: dla zdrowia i urody

Przez Homera zwana „złotym płynem”, przez starożytnych atletów używana do namaszczenia ciała, posiadała właściwości nie tylko lecznicze, ale i magiczne. Drzewo oliwne była symbolem dobrobytu i pokoju. Mimo upływu wieków nadal jest bardzo ceniona, jednak głównie z powodu swojego dobroczynnego wpływu na organizm ludzki.

Drzewo oliwne jest jedną z najstarszych roślin uprawianych przez człowieka. Jest niezwykle wytrzymałe i długowieczne. Najbardziej sprzyjający dla drzew oliwnych jest klimat panujący w basenie Morza Śródziemnego, dlatego tam znajdują się największe uprawy oliwek. Oliwki dojrzewają jesienią, wtedy też zmieniają barwę z zielonej na fioletową. Podczas procesu dojrzewania oliwek wytwarza się w nich olej, którego zawartość w pojedynczym owocu wynosi w zależności od odmiany od 15 do 35%. Zbiór oliwek w krajach leżących nad Morzem Śródziemnym trwa od października do stycznia (zależy to od rejonu uprawy i odmiany oliwek). Oliwki zbierane są ręcznie, z dużą delikatnością i ostrożnością, po-

nieważ owoce są wrażliwe na zbyt silny ucisk. Z tego względu zbiór owoców jest najbardziej pracochłonnym i najdłuższym procesem podczas produkcji oliwy. Zebrane owoce myje się i rozgniata na papkę, a następnie ugniata w prasach hydraulicznych. W ten sposób uzyskuje się emulsję, z której przez odwirowanie otrzymuje się oliwę.

Oliwy z oliwek dostępne w sklepach różnią się jakością i ceną. Najlepsza i najdroższa jest oliwa extra vergine - naturalna, tłoczona na zimno oliwa, w której zawartość wolnych kwasów tłuszczowych nie przekracza 1% objętości. Oliwa ta polecana jest do jedzenia na surowo, np. w sałatkach. Oliwy zawierające powyżej 1%, ale poniżej 2% wolnych kwasów tłuszczowych określane są mianem vergine. Można je spożywać na surowo, jak również stosować do gotowania. Pozostałe rodzaje oliwy są gorszej jakości, bo uzyskiwane są inną metodą niż tłoczenie na zimno. Mają one znacznie niższą cenę i nadają się jedynie do smażenia i gotowania.

Oliwa z oliwek jest integralnym składnikiem diety śródziemnomorskiej, któ-



ra obecnie przez lekarzy i dietetyków uważana jest za prawie idealny model odżywiania. Dieta ta zapewni zdrowie, ładną sylwetkę i dobre samopoczucie, a przy tym jest różnorodna, smaczna i nie wymaga wielkich wyrzeczeń.

Stosowanie oliwy z oliwek polecane jest w profilaktyce miażdżycy i chorób serca. Zawiera ona bowiem jednonienasycone kwasy tłuszczowe, które obniżają poziom „złego” cholesterolu LDL, a równocześnie podnoszą poziom „dobrego” cholesterolu HDL. Dodatkowo powodują zmnie-

sznienie lepkości krwi i blokują wchłanianie dostarczanego wraz z jedzeniem cholesterolu. Dlatego też mieszkańcy Krety, którzy piją oliwę niemalże jak wino, rzadko chorują na serce i chorobę wieńcową.

Obecnie produkuje się na świecie ok. 460 mln galonów (ok. 1,742 mln l) oliwy z oliwek rocznie, z czego 30% produkują Hiszpanie, 24% Włosi. Pozostali producenci to: Grecja, Francja, Tunezja, Maroko, Turcja, Portugalia, Chiny, Chile, Peru, Brazylia, Meksyk, Angola, RPA, Urugwaj, Afganistan, Australia i USA.

Sałatka z fasolki

O tej porze roku fasolka jest najsmaczniejsza i idealnie nadaje się do sałatki. Należy ją gotować krótko, aby nie straciła kruchości i jędrności.

Składniki:

- 500 g fasolki szparagowej,
- 4 pomidory,
- kilka ząbków czosnku,
- sól, pieprz,
- oliwa,
- ocet balsamiczny.

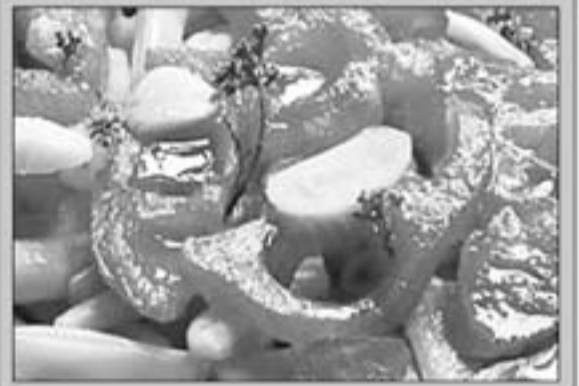
Sposób przygotowania:

1) Fasolkę pozbawiamy końców i dzielimy strąki na pół. Wrzucamy do wrzącej i osolonej wody, gotujemy kilkanaście minut, uważając, by pozostała krucha i jędrna. Ugotowaną fasolkę przekładamy na sito.

2) Podczas gotowania fasoli przygotowujemy pomidory i czosnek. Pomidory na niecałą minutę wkładamy do wrzątku, a następnie usuwamy skórkę. Kroimy na pół, a potem w cienkie plasterki, wybierając większe pestki. Czosnek kroimy na cieniutkie plasterki.

3) Na półmisku układamy warstwę ostudzonej fasolki. Solimy i doprawiamy pieprzem. Następnie kładziemy warstwę pomidorów i plasterki czosnku. Doprawiamy solą, pieprzem, oliwą i octem balsamicznym. Tak samo układamy następną warstwę. Całość można udekorować ulubionymi ziołami, na przykład bazylią lub szczypiorkiem.

4) Sałatkę przykrywamy i na pół godziny wstawiamy do lodówki.



Świadcwo kontroli	Mieszka- nka Addis Abeba	Pojazd jedno- ślawowy	Do kapeli słonecznych	Z koszem i gondola	Stolica Armenii	Lewy dopływ Bugu
▶		22	Stale miejsce pracy Imię de Niro	24	20	
Samiec bazanta	Figlarz					Wśród ryb
▶	1					7
23		5	Uzdolnienie Obrot- ność			
Szacho- wy remis Puszyna kanina synle- tyczna Klatka filmowa	10		Produ- cent goudy		11	
▶			2		15	Skalan- der Eskimo
8		6	Zwierzę łasi- cowałe	Rodzaj ujścia rzeki	9	14
Nazwi- sko z filmowej sagi	Wygiel i drewno na zimę	Okna	12		Gołda, była premier brania	Uroczy- ty strój lub bankier
▶	21		18	Gęsta, wielko- mejska mgła		16
Jedno- stka sily			Graficz- ny znak głoski	4		
▶				Pieniądz z Arabii Saudyj- skiej		13
Noga psa		17		Ryba akwa- riona		

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie - aforyzm Wojtki Bartoszewskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	

- Ile będę zarabiał? - pyta młody człowiek podejmujący pierwszą w życiu pracę.
- Na początek dostanie pan sześćset złotych, ale później będzie pan mógł zarobić dużo więcej.
- Doskonale - ucieszył się młodzieniec. - To ja przyjdę później.

- Młody rolnik ogląda sad i poucza właściciela:
- Pan ciągle pracuje w oparciu o stare metody. Będę zdziwiony, jeśli z tego drzewka uda się panu zebrać choćby 10 kg jabłek.
- Ja też będę zdziwiony, bo zawsze zbierałem z niego gruszki!

5			4		6	9	7
8				2		4	
		9	5		3	1	8
		1	4	3			7
			7		9		
	7			6	5	4	
1	3	2		4	7		
	2		9				4
6	9	4		1			5

Sudoku

Gra w sudoku jest banalnie prosta. A raczej zasady gry w sudoku są banalnie proste, gdyż sama gra już może taka nie być. Szczególnie jeśli spróbuje się szczęścia na trudniejszych planszach.

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie oraz w każdym sektorze 3x3, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

Ania Dąbrowska

Nie lubię słuchać wesołych piosenek

„Szalenie pociągające historie w różnych odcieniach retro, opowiadające o trudnej sztuce podejmowania decyzji” - w ten sposób trzeci studyjny album Ani Dąbrowskiej zatytułowany „W spodniach czy w sukience?” reklamował wydawca. W nagraniach wokalistce asystowali m.in. Karolina Kozak, Aga Szytura, Daniel Bloom i Leszek Możdżer. Ania Dąbrowska opowiada o nowej płycie i nie tylko.

Twój poprzedni album nosił tytuł „Kilka historii na ten sam temat”. Teraz przygotowałaś kilka historii na różne tematy. Skąd ta różnorodność?

Ania Dąbrowska: To płyta, którą tworzyłam najbardziej świadomie, a kręcać mnie bardzo różne rzeczy. Poprzednie dwie płyty były dość jednolite, co wynikało głównie z przyczyn technicznych. Kiedy pracuję w studiu przy komputerze, pole myślenia zawęża się do pewnych schematów brzmieniowych. Bezwiednie kopiuję się pewne

rozwiązania, całe struktury. Tym razem za wszelką cenę starałam się tego uniknąć. Chciałam, żeby ten materiał był bardziej żywy i zróżnicowany, nie tylko jeśli chodzi o gatunki muzyczne, ale też konstrukcję utworów. Nie chciałam, żeby było zbyt zwyczajnie, zwrotka-refren-zwrotka-refren, ale żeby te piosenki rozwijały się w trochę innym kierunku, niż to dzisiaj jest przyjęte.

Nie boisz się, że taka otwarta formuła nowych utworów może wystraszyć część twoich fanów? Tych,

którzy oczekują po prostu ładnych piosenek?

Ania Dąbrowska: Nie, nie boję się. Strach nie może kierować moim życiem, bo pod jego wpływem trudno zrobić coś fajnego. Ciągle stoję przed trudnym wyborem: czy mam robić to, co się ludziom podoba, czy raczej to, na co ja mam ochotę? Złoty środek bardzo ciężko znaleźć.

Twoja płyta przywołała myśl szlachetny polski pop z lat 70. Czasy, kiedy jazzmani grali muzykę popularną, czy wręcz tańczącą.

Ania Dąbrowska: Przyznaję, że muzyki z lat 60. i 70. zaczęłam słuchać dosyć późno, jakieś pięć lat temu. Okazało się, że to esencja tego, co uważam w muzyce za najważniejsze. To wszystko żyło, było pełne

emocji, zero schematów. Tak bardzo się zachwyciłam, że zaczęłam elementy tamtego brzmienia przemycić do własnej twórczości.

Robisz to akurat w czasach, kiedy wszyscy inni hołubią lata 80., z ich sztucznością i plastikowym soundem.

Ania Dąbrowska: To już minęło. Moda na lata 80. okazała się fiaskiem. Kiedy kręciłam teledysk do „Nigdy więcej nie tańcz ze mną”, ze scenariuszem osadzonym w latach 60., potrzebowaliśmy grupy statystów.

Stylistka przyprowadziła swoich znajomych, ludzi bardzo młodych, w wieku od 15 do 20 lat i... w ogóle nie trzeba ich było stylizować. Oni naprawdę tak wyglądają!

Dziękuję za rozmowę.



Piękny gest Johnny'ego Deppa



Johnny Depp zdobył się na niezwykle piękny gest i wysłał 12-latkowi kapelusze, w którym występował w filmie „Public Enemies”. Aktor poznał młodego Jacka Taylora na planie obrazu, w którym wcielił się w legendarnego złodzieja Johna Dillingera.

Filmowy przestępca nosi na głowie stylowy kapelusz, który bardzo spodobał się chłopcu. „Spytałem się go tylko: „Mogę twój kapelusz?” - zdradził Taylor. - A on powiedział: „Kiedy skończę, jest twój”. To było bardzo fajne z jego strony”.

I rzeczywiście Depp dotrzymał słowa i po zakończeniu pracy nad filmem wysłał kapelusze wraz z dodatkami promocyjnymi z filmu „Charlie i fabryka czekolady” do Oshkosh w stanie Wisconsin, gdzie mieszka chłopiec. Paczka, którą otrzymał mały Taylor, była podpisana przez aktora i zawierała krótki liścik:

„Oto kapelusz dla Ciebie - napisał Depp. - Mam nadzieję, że Ci się spodoba razem z dołączonymi dodatkami”.

Sarah Jessica Parker czuje się staro



43-letnia gwiazda zdaje sobie sprawę, że ma w świecie filmu mnóstwo młodszej konkurencji.

Na szczęście żona Matthew Brodericka i mama 5-letniego Jamesa wie doskonale, że najważniejsza w życiu jest rodzina i... odrobina romantyzmu.

„Cały czas robię Matthew niespodzianki - wyznaje aktorka. - Kupuję mu prezenty i zostawiam liściki. Dziecko sprawia, że małżeństwo staje się jeszcze bardziej romantyczne. Mamy coś wspólnego, co kochamy w nowy, niezwykle sposób”.

Sarah Jessikę Parker możemy już podziwiać w kinowym przeboju „Seks w wielkim mieście” (na ekranach od 20 czerwca).

Sylvester Stallone wie wszystko



Julie Benz zdradziła, że Sylvester Stallone to prawdziwy omnibus, wręcz chodząca encyklopedia.

Aktorka przyznała, że praca ze Stallone na planie czwartej części cyklu „Rambo” była przyjemnością i niezwykle ciekawym doświadczeniem przede wszystkim dzięki jego erudycji.

„Sylvester jest niezwykle inteligentny - podkreśla Benz. - Każdego dnia zaskakiwał mnie różnymi ciekawostkami. On wie wszystko o wszystkim”.

Film „John Rambo” zawitał na polskie ekrany 7 marca tego roku.

Kiepski listonosz Steve Carell



Steve Carell zanim został aktorem, zarabiał na życie jako listonosz. Niestety, komik nie najlepiej sprawdził się w roli do-

rzyciela, a wręcz przyznaje się, że jako listonosz zupełnie nie wywiązywał się ze swoich obowiązków.

„Byłem najgorszym listonoszem na świecie - twierdzi Carell. - Pod siedzeniem w samochodzie znajdowałem listy, które miałem dostarczyć kilka miesięcy wcześniej. Trochę to trwało, zanim każdy adresat dostał wreszcie swoją przesyłkę”.

Steve Carell zakończył niedawno pracę na planie komedii „Dorwać Smarta”. Polska premiera filmu odbędzie się 25 lipca.

Nowy Fiat Fiorino



Już wkrótce do salonów Fiata trafi druga generacja modelu Fiorino. Nowa seria tego małego vana prezentuje się bardzo atrakcyjnie i w zasadzie w małym stopniu przypomina swojego poprzednika.

Warto może przypomnieć, że Fiorino pierwszej serii to właściwie Fiat Uno, który zamiast tylnej części nadwozia miał tzw. pakę. Nowy Fiat to już zupełnie inne auto. Zwłaszcza jeśli spojrzymy na cywilną wersję Qubo. Nadwozie charakteryzuje się bardzo ciekawą linią. Oczywiście, przód auta może budzić pewne kontrowersje, jednak nie można mu odmówić oryginalności. Pojazd, który powstał we współpracy włoskiego koncernu oraz francuskiego PSA, jeszcze w tym miesiącu trafi do Francji.

Jeleniej Górze udało się tylko częściowo obronić przed niszczycielską polityką architektoniczną

Ucieczka przed buldożerem

Śródmieście w części oparło się niszczycielskim zapędowi urbanistów z lat PRL. Nie wykonano wszystkich planów związanych z tak zwaną przebudową niektórych kwartałów kamienic, co było równoznaczne z ich wyburzeniem. Czego nie zrobiły ekipy budowlane wcielające tamte projekty w życie, nadrobił upływający czas i niemal całkowity brak troski o zabytkowe kamieniczki w centrum miasta.

Oczywiście o dawnym czarowaniu klimatem ulic Konopnickiej, czy 1 Maja (Schildauerstrasse, Hindenburgstrasse) można było w tamtych czasach zapomnieć. Mało kto nawiązywał do przeszłości miasta, która przecież wciąż żyła w starych murach, a jej pamiątki, choćby w postaci kolorowych malowanych szyldów sklepów, restauracji, kawiarni, czy zakładów rzemieślniczych, nadawały ulicy jakże inny od współczesnego kiczu reklamowego charakter.

Zacieranie śladów przeszłości

Jeśli wierzyć pierwszym przekazom polskiej ludności, która przybyła do Jeleniej Góry w 1945 roku, niemieckie pozostałości były szybko zamalowywane. Jakość zacierania śladów okazywała się jednak na tyle kiepska, że spod napisów polskich rychło wychodziły relikty niemieczyny. Dawało to swobodę mozaikę barw na wielu kamienicach śródmiejskiego traktu.

Taka sytuacja, rzecz jasna, nie była dopuszczalna. Znalezione więc skuteczniejszy sposób na wymazywanie gotyckich liter: zostawały

one pokryte warstwą tynku i dopiero na niej umieszczano markę nazwy przybytku, który działał urządzony w dawnych wnętrzach.

Uciekano się także do metod dość prymitywnych, choć bardzo skutecznych: niemieckie nazewnictwo wykuwano (sic) z fasad kamienic i pozostawiano ślady nie zastępując ich niczym nowym. Skutki takiej działalności można było „podziwiać” jeszcze do niedawna, choćby na bocznej stronie kamienicy przy ul. 1 Maja, w której mieściła się za niemieckich czasów kawiarnia Hindenburg, a za polskich – Spółdzielnia Odzieżowa „Włókno”.

Dawnych szyldów blaski

Pozostałe zdobne, kolorowe, czasami wręcz artystyczne liternictwo niemieckich szyldów poszło w zapomnienie, podobnie jak i reklamy, często dość oryginalne, nie natrętne, wysmakowane i wpisujące się stylem w klimat całego hirschbergowskiego śródmieścia i starego miasta.

Dawni mieszkańcy zapewne traktowali je bez okazywania zbytniego zachwyty – ot, taka była norma.

Zdobne napisy wskazywały na drogerię Gutmanna (obok domu towarowego Schuellera), do tego towarzyszyła im wisząca rękawiczka reklamująca wywarzane tam i sprzedawane produkty (dziś to Galeria Karkonoska oraz sąsiednia kamienica ze sklepem z materiałami piśmiennymi).

Na parterze i piętrze reklamował się jeden z większych sklepów papierniczych

w mieście, należący do Juliusa Seiferta w kamienicy niemal naprzeciw Kaiser's Kaffee (Kawiarni Cesarskiej). Tam z kolei, starannym piśmem, na ścianie fasady tuż przy wejściu, wykaligrowano ofertę lokalu. Później znalazł się tam, równie dobrze oznaczony sklep fotograficzny Heinzela, a branża ta uchowała się aż do początku lat 90-tych minionego stulecia: we wnętrzach działał sklep Fotooptyki. Równie godne wyróżnienia reklamy miał Cigaretten Haus (Dom Papierosowy), Mekka handlarzy tytoniem i jego rozlicznych amatorów. Dziś jest tam sklep z butami i wyrobami skórzanymi.

Magii śródmiejskiemu traktowi nadawały po zapadnięciu zmierzchu gazowe latarnie, które mimo ery elektryczności i kursującego w pobliżu tramwaju, swoim niebieskawym, w sumie nieopisywalnym światłem dopełniały klimatu największej handlowej ulicy w mieście.

Neony stosowano rzadko, choć moda na świetliste reklamy nastąpiła w latach 30-tych minionego wieku. Najczęściej były to podświetlane



Fot. Archiwum K. Piotrowskiego

żarówkami poszczególne litery. Jedną z bardziej okazałych świecących reklam miał dom handlowy „Zum Ruebezahl” („Pod Liczyrzepą”) w narożnej kamienicy naprzeciw Baszty Wojanowskiej.

Czas przechodniom wskazywały zegary uliczne, reklamujące najczęściej znajdujące się w danej kamienicy warsztaty zegarmistrzowskie. Na dawnym centralnym odcinku ul. 1 Maja i ul. Konopnickiej były co najmniej cztery czasomierze, po zmroku podświetlane.

Jeden z nich, co prawda namalowany na fasadzie budynku, zniknął z krajobrazu traktu jeszcze za niemieckiego władania, w roku 1910. Istniał on na rozebranej wówczas jednej z barokowych kamieniczek reklamując pracownię zegarmistrzowską i optyczną Juliusa Bayera.

W miejsce fasady z atrapą kopertowego chronometru powstała w 1911 roku dostojna eklektyczna kamienica z modernistycznymi elementami zaprojektowana przez niejakiego Daehmela. Mieścił się tam przez jakiś czas dom towarowy, później miejska kasa oszczędności, a za polskich czasów różne instytucje, w tym Biuro Podróży Orbis oraz siedziba urzędu statystycznego.

Jedynym łączącym dwie epoki elementem wystroju wnętrza są jedyne w mieście obrotowe drzwi wykonane z solidnego drewna.

Przeszłości zapachy i cienie

Nie sposób wszystkie te kolorowe fasady z mniej lub bardziej wyszukanyymi napisami na murach opisać. Nie sposób opisać niewyczuwalnego już zapachu, choć bijącego ze starych obrazów – świeżo palonej kawy z kawiarni, dobrych cygar i fajek ze składów tytoniowych, niezłej kuchni, perfum z drogerii. Rozpalonego słońcem bruku bez śladu kurzu.

Ich część czasami ujawnia się dość tajemniczo przy okazji remontów ponadgryzanych zębem czasu kamienic. Nie-

śmiało przedziera się przez połuszczone warstwy tynku, uchylając rąbka sekretu o tym, kto kiedyś w danym domu gospodarował i co w nim robił.

Najwięcej z nich zachowało się na przedmieściach. W Raszcach jeszcze do niedawna spod tynku kamienic przy ul. Wiejskiej (Dorfstrasse) prześwitywały szyldy niemieckiego sklepu i zajazdu. Kilka lat temu w czasie remontu jednej z kamienic przy Podwalu jeleniogórzanie mogli oglądać dawny wygląd elewacji obiektu z wyblakłym, ale wyraźnym napisem informującym o tym, że kiedyś była tam piekarnia.

Aktualnie spostrzegawczy przechodzień dojrzy resztki inskrypcji na narożnej kamieniczce przy pl. kard. Wyszyńskiego i ul. Poznańskiej (Promenade i Auenstrasse), stojącej naprzeciwko dawnej kwiaciarni Flora (obecnie targowiska), gdzie za niemieckich czasów mieściły się ogrody Emila Weinholda, sklep Blumen Weinhold oraz willa właściciela nieruchomości z rzeźbą Flory we wnętrzu.

Cląg dalszy w kolejnym numerze ...

(tejo)



ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH I USŁUGOWYCH
 ul. Leśna 5, 58-560 Jelenia Góra
 Tel. 075 75 474 20, fax. 075 75 474 22

Zaprasza absolwentów gimnazjum do szkoły.
Nasza oferta edukacyjna na rok szkolny: 2008/2009:

Technikum 4 letnie, kształcące w zawodach:

- kucharz, kelner
- żywienia i gospodarstwa domowego
- organizacji usług gastronomicznych
- handlowe

Kryteria naboru: nabór elektroniczny- punktowane przedmioty: język polski, język obcy, matematyka, informatyka. **PROG PUNKTOWY - 25**

Zasadnicza szkoła zawodowa 2 lub 3 letnia kształcące w zawodach:

- kucharz małej gastronomii
- sprowadca
- cukiernik, piekarz,
- wielozawodowa np. fryzjer, murarz, tynkarz, betoniarz-zbrojarz, blacharz, lakiernik-stolarz, złotnik i wiele innych

Kryteria naboru: kolejność zgłoszeń.

ZAPRASZAMY NA DNI OTWARTE SZKOŁY:
 18 KWIEŚNIA 2008, 10⁰⁰-14⁰⁰,
 8 MAJA 2008, 15⁰⁰-17⁰⁰

www.gastronom.yoyo.pl e-mail: zslu@neostrada.pl

AUTO - CAMPING PARK

Jelenia Góra
 ul. Sudecka 42
 tel./fax (+48) 75 75 245 25
 kom. 0607 34 01 62

POKOJE - BARDZO ATRAKCYJNE CENY
 - CZYSTO - PRZYJEMNIE - WYGODNIE - PRZYTULNIE

www.camping.karkonosz.pl campingpark@interia.pl

LOKALE W CENTRUM JELENIEJ GÓRY
 O POW. 60, 80, 100 m².
 KORZYSTNA CENA

0 75 76 76 661
 LUB 0 502 588 006

PALIWA-HURT-DETAL-Stacja AUTO-GAZ

Wysoko kaloryczne produkty opałowe w workach:
 węgiel orzech, węgiel groszek, węgiel eko groszek, brykiet, drewno dąb

Paliwa płynne:
 olej napędowy, olej opałowy, auto gaz, oleje, akcesoria samochodowe

Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie z DOSTAWĄ DO KLIENTA
 ul. Al. Jana Pawła II 49 58-506 Jelenia Góra
 tel.kom. 601918486 – Artur Wior

BIURO POMOCY ZADŁUŻONYM
www.oddluzenia.com

SOLARIUM salon masażu

ul. 1-Maja 61
 58-500 Jelenia Góra
 tel. 0 509 04 29 96

Dla pierwszych 30 osób po podaniu hasła
NEFRYT masaż GRATIS! tel. 0 502 15 95 08

AUTO KOMIS
 Auto Komis Alfa
 ul. Wincentego Pola 15 Jelenia Góra
 tel. 075 64 14 051

SKUP, SPRZEDAŻ, KREDYTY BEZ ZAŚWIADCZEŃ I BEZ WPLATY, SPROWADZANIE Z UNII

Millennium sp. z o.o.

KREDYTY ODDŁUŻENIA
www.millenniumkredyty.pl

JETfloat
www.jetfloat.pl

REKREACJA PRZYSTANIE
 PLATFORMY POMOSTY
 Jelenia Góra
 pl. Wyszyńskiego 29 of
 0 75 76 76 661

PRZYSTAŃ

www.przystan-agro.com.pl
 KARCZMA ZA MIEDZĄ
 since 1989 - ul. Stawowa 9, Mysłkowice
 REZERWACJE 075 76 76 661, 0 602 824 588

house

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA
 JELENIA GÓRA
 ul. Wiejska 29

TAXI
96 21
 ŚNIEŻKA

075 75 35 835
 0 800 700 600
 BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
 Zakupy na telefon
 Odpalenie auta
 Przesyłki kurierskie
 Odprowadzenie auta
 Obsługa imprez okolicznościowych

AP EDUKACJA

szkoły policealne
 licea dla dorosłych
 kursy

Jelenia Góra
 ul. Konopnickiej 10
 piętro I
 tel. (75) 754 12 97, 754 12 93
 fax 752 56 28

informatyka,
 grafika komputerowa,
 prawo i administracja,
 bhp,
 hotelarstwo i turystyka,
 taniec,
 reklama i multimedia,
 fotografia,
 psychologia i socjologia,
 opieka,
 kosmetyka i fryzjerstwo,
 wizaż, elektronika,
 mechanika, elektryka,
 architektura krajobrazu,
 rolnictwo, florysta,
 projektowanie wnętrz,
 budownictwo,
 finanse i ekonomia,
 rachunkowość,
 gastronomia, kelner,
 kucharz, logistyka,
 geodezja, optyka
 i wiele innych

Ponad 100 zawodów i specjalności

GADŻETOMANIA KAŻDY WYGRYWA

Czasem 0z!
 10 części 1 rok gratis dla wszystkich

Dołącz do nas!

Z tym ogłoszeniem do 05.07.2008
BEZ WPISOWEGO

SZKOŁA SŁUŻB OCHRONY KOBRA w Jeleniej Górze

proceedi nabór do Policealnej Szkoły kształcącej w zawodzie

TECHNIK OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA

Rozpoczęcie nauki: wrzesień 2008r.
 Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej
 Przyjmujemy również dziewczęta
 Uwaga!!! Zmiana siedziby szkoły !!!

Informacje i zapisy: Jelenia Góra,
 ul Karola Miarki 42 (teren Jelchem-u)
 tel./fax. 075 75 268 39;
 Zgorzelec,
 ul. Francuska 6, tel. 075/ 7752393 wew.238
 tel. kom. 0 607 75 00 82
 (teren Zespołu Szkół Zawodowych im. Emilii Plater)

www.szokolakobra.webpark.pl

... Twoja skuteczna reklama...

AGENCJA PROMOCJI I REKLAMY CITY MEDIA

BILBORDY • REKLAMA WIELOFORMATOWA • KASETONY • DRUK PLAKATÓW
 JELENIA GÓRA, PL. KS. KARD. WYSZYŃSKIEGO 29 OF, TEL./FAX 0 75 76 76 661

CENTRUM TECHNICZNE Izabela Oleksy

Wiosenna promocja Elektronarzędzi **BOSCH**

Duże Rabaty
 Niskie ceny na asortyment spawalniczy

Zapraszamy: Pn.-Pt. 9.00-18.00, Sob. 10.00-14.00
 ul. Szkolna 8/9 58-500 Jelenia Góra
 tel./fax 075 76 76 089, e-mail: izyscentrum@o2.pl



W rankingu uczelni „Newsweek”
1 miejsce wśród państwowych wyższych szkół zawodowych
Wyróżnienie Gepard Biznesu AD 2006

Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze

Ogłasza rekrutację na kierunki:

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

(zawodowe studia licencjackie I stopnia)

- **FILOLOGIA** - studia stacjonarne
specjalność - filologia angielska
specjalność - filologia germańska
- specjalizacja - translatoryka
- specjalizacja - nauczycielska
- **FILOLOGIA POLSKA** - studia stacjonarne
specjalizacja - rzecznictwo prasowe
specjalizacja - nauczycielska
- **PEDAGOGIKA** - studia stacjonarne i niestacjonarne
specjalność - pedagogika opiekuńcza i resocjalizacyjna
- specjalizacja - animacja kultury
- specjalizacja - terapia kompensacyjna

Termin składania dokumentów na studia stacjonarne i niestacjonarne:

2 czerwca – 9 lipca 2008 r. 15 lipca – 18 września 2008 r.

Informacje pod numerem telefonu: 075 64 53 303, -304, -308

WYDZIAŁ PRZYRODNICZY

(zawodowe studia licencjackie I stopnia)

- **FIZJOTERAPIA** - studia stacjonarne i niestacjonarne
- **PIEŁĘGNIARSTWO** - studia stacjonarne
- **PIEŁĘGNIARSTWO** tzw. „Pomostowe”
- studia niestacjonarne (przeznaczone dla absolwentów średnich szkół medycznych)
- **WYCHOWANIE FIZYCZNE**
- studia stacjonarne i niestacjonarne

Termin składania dokumentów na studia stacjonarne i niestacjonarne:

15 maja - 10 lipca 2008 r. 15 lipca - 18 września 2008 r.

Sprawdzian umiejętności ruchowych na kierunek wychowanie fizyczne

- studia stacjonarne i niestacjonarne:
11 lipca 2008 r. 19 września 2008 r.

Informacje pod numerem telefonu: 075 64 53 330, -332



WYDZIAŁ TECHNICZNY

(zawodowe studia inżynierskie I stopnia)

- **ELEKTRONIKA I TELEKOMUNIKACJA**
- studia stacjonarne i niestacjonarne
- **EDUKACJA TECHNICZNO-INFORMATYCZNA**
- studia stacjonarne i niestacjonarne
- **ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI**
(po otrzymaniu zgody MNiSW)

Termin składania dokumentów na studia stacjonarne:

19 maja – 15 września 2008 r. i na studia niestacjonarne:

19 maja – 26 września 2008 r.

Informacje pod numerem telefonu: 075 64 53 336, -337

**Dane Adresowe: Rektorat i administracja Kolegium Karkonoskiego,
ul. Lwówecka 18, 58-503 Jelenia Góra, Tel. 075 / 64 53 300, www.kk.jgora.pl**